

Śpiewak Śląski



Rok założenia 1920

Rok LVI Nr 2 (420) 2017



1921

Towarzystwo
Śpiewu
„Jutrzenka”
Piotrowice



1937

Chór
Męski
„Hejnał”



1950

Piotrowiccy
„Hejnałści”



13 maja 2017
„Hejnał” na
jubileuszowej
estradzie

2017



W maju 1912 roku, gdy zakładano w Piotrowicach chór, wówczas mieszany, dano mu nazwę „Jutrzenka”. Po 23 latach, w 1935 roku mieszana „Jutrzenka” stała się męskim zespołem śpiewaczym. Przy okazji zmieniono nazwę; pojawił się „Hejnał”.

Trzynastego maja 2017 roku hejnałści z Piotrowic świętowali 105-lecie śpiewania – Bogu na chwałę, bliźnim na pociechę.

„Jutrzenka” – „Hejnał”...
Zdaje się, że ta druga nazwa ma coś wspólnego z pobudką. Albo wigilią. Na pewno ze stróżowaniem. Nazywano w dawnych wiekach stróża, czy też strażnika „pobudką”

– Czuwaj, czuwaj! A nie leży – wołał taki strażnik-pobudka obchodzący o świcie swój rejon. Podobne zawołania, przyspiewki lub trąbkowe sygnały zwane hejnałami wzywały do czujności i... do porannego wstawania. Przede wszystkim ostrzegaty mieszczan przed groźącymi niebezpieczeństwami, na przykład ogniem, albo wrogim najazdem.

Jutrzenka – Hejnał... Dwa pokrewne wyrazy. Drugi znaczy to samo co... pierwszy.

W numerze:

SŁOWO REDAKTORA	
Hejnat	3
OKIEM I UCHEM KRYTYKA	
Przed Państwem Chór Męski pod dyrekcją...	4
Z ŻYCIA ZWIĄZKU	
Kolejny rok za nami	5
WYDARZENIA	
IV Śląski Festiwal Szkół Muzycznych	8
Dobro powraca	9
Chóralna majówka „lutnistów z Chorzowa i piekarskiej „Polonii-Harmonii”	10
Festiwal Pieśni Maryjnej „Regina Coeli”	11
I Ogólnopolski Przegląd Pieśni Ewangelickiej .	12
Górnośląskie Prezentacje Chórów i Orkiestr:	
– My się deszczu nie boimy	13
– Nasi goście z Finlandii	15
TROJOK ŚLĄSKI	
Srebrny jubileusz „Trojoka”	16
PRZEDSTAWIAMY	
Laureaci XXII Międzynarodowej Nagrody im. Stanisława Moniuszki – Katowice 2017	19
PODRÓŻE	
„Dzwonnicy” z Orzesza z wizytą w Mosznej u hrabiego... z Miechowic	23
„Zorza” z Wyr na Festiwalu Pieśni Chóralnej im. Feliksa Nowowiejskiego	24
Gaude Mater Polonia chóru „Milenium” na Kahlenbergu	25
JUBILEUSZE	
Chropaczowski „Magnificat” śpiewa już 20 lat	26
Uroczysty obchód Chóru „Słowik” w Przyszowicach	26
105 lat chóru „Słowiczek” w Reptach	27
Złote Gody śpiewaczego małżeństwa Urszuli i Krystiana Dziubów	28
ROZMAITOŚCI	
Matura, owszem była. Lat temu pięćdziesiąt i parę... ..	29
Przed zbliżającym się 100-leciem polskiego chóru parafii mariackiej w Katowicach	30
O nieznanym dziele Stońskiego	31
Kabaret Starszych Panów – sukces	33
(nie)gwarantowany	
W SKRÓCIE	34



Już po „Trojoku”,
rozdane są też
„Moniuszki” ...

Czas na wakacje! -
ze „Śpiewakiem”
do... poduszki



Śpiewak Śląski

– kwartalnik Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr z siedzibą w Katowicach. Związek nasz jest spadkobiercą Związku Śląskich Kół Śpiewaczych założonego w 1910 roku. Pismo zaczęło się ukazywać w roku 1920. Nr 2 (420) 2017 przygotował do druku redaktor prowadzący – Andrzej Wójcik. Redakcja techniczna – Grzegorz Swoboda. Adres redakcji: 40-015 Katowice, ul. Francuska 12, tel./faks 32/259-90-39, e-mail: slaskschio@gmail.com.

Wszystkie materiały zamieszczone w „Śpiewaku Śląskim” pozyskiwane są od Autorów na warunkach honorowych. Materiały do publikacji przyjmowane są wyłącznie w formie korespondencji elektronicznej (dnajow@gmail.com) lub pocztą (dyskietka z tekstem, zdjęciami i wydruk).



Numer 2 (420) 2017 wydano dzięki środkom otrzymanym z funduszy Urzędu Miasta Katowice, Urzędu Miasta Chorzów, Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr oraz wkładu wolontariuszy, pracy społecznej członków SZChiO



HEJNAŁ

Spytałem raz Anglika, czy wie co słowo *Hejnał* znaczy.
– Hey now? I don't know.
Znaczy: nie wiem.
– Połowa ludzkości tego nie wie – powiada Albionu syn
I idzie w dal, przed siebie.
Przed siebie w siną dal.

Włochowi rzecz tłumacząc Dantego mową oraz Mickiewicza
– È un coro polacco. Un coro maschile di Silesia –
Polski chór to, męski, ze Śląska... Capisci bene?
Ten chór to mój Ojciec! – mówię – to przyszywany Wuj
Kałużny Marian i... ja –
Szesnastoletni. Nastolatek.

Nazbierało się śpiewaków w chórze setek prawie cztery:
Wśród nich Zendel Kazio, Uszoków dwóch...
Biernacki, Limański Francik i Bolek Trzaskalik...
Wszystkich trudno zliczyć:
sto pięć lat minęło wszak –
i ich tak wielu... Tak wielu!

Hejnałem płynie pieśń, niesie się hejnału zew:
...pęka lód! ...pęka lód! ...kładkę trzeba naprawić...
Nagle splywa męska fraza: *Co mi tam troski! Co mi tam*
...podkóweczki... jakem jechał do dziewczeczki...?
Tu miękną męskie głosy, bo *żał, ach żał,*
bo mijają młode lata... Mijają.

A hejnaliści?
Śpiewają



Mojemu, Ojcowemu
chórowi męskiemu „Hejnał”
śpiewakom w górniczych mundurach z Piotrowic
na pamiątkę obchodu stulecia
z życzeniami kolejnych stu lat śpiewania –

Andrzej Wójcik

KATOWICE, 13 maja 2017 roku

Przed Państwem Chór Męski pod dyrekcją...

Z odrobiną zażenowania wgłębiłam się w tekst naszego kochanego Redaktora Naczelnego zatytułowany „Strój w muzyce” („Śpiewak Śląski”, 2016, nr 1). Przyznając mu częściowo rację, pozwolę sobie zadać pytanie, czy jakość strojów naszych chórzystów pominął z braku miejsca w „Śpiewaku”, czy też ze strachu? Ja zaryzykuję. Nie boję się ich, wszystkich lubię tym bardziej, im bardziej mnie rozweselają.

Zacznę od „góry”.

Przed Państwem Chór Męski pod dyrekcją Charliego Chaplina” – tak powinna brzmieć czasem zapowiedź konferansjera, gdyby wcześniej zerknął na dyrygenta. Jest! Nadchodzi! Wyłania się uśmiechnięty zza kulis, witany oklaskami rozdaje ukłony, by w końcu w przewidywanym geście stanąć tyłem do widowni. I cóż widzę? Marynarka z tyłu pomięta (efekt zetknięcia z oparciem fotela samochodowego), zapięta ciasno z przodu, zwiększa ilość fałd i zmarszczeń z tyłu. Próbuje unieść ręce, ale w górę przesuwają się też zbyt ciasna marynarka, więc odpinają guzik i już na swoistym luzie czyni swą dyrygencką powinność. Utwór w szybkim tempie, trzeba „podgrzać” chórzystów gestem, a te coraz gwałtowniejsze i szybsze. Z przodu część koszuli wysunęła się już ze spodni odsłaniając z lekka owłosiony brzuszek, z tyłu rozcięcie marynarki ujawnia brzeg niebieskich majteczek podtrzymywanych czarno-białą gumką.

Oj, myślałam sobie – może być ciekawie, wszak przed nami jeszcze cztery utwory w tempie „presto”... Opuszczam dyskretnie wzrok, jak przystoi damie, skupiam się na dyrygenckich butach, które pogniewały się na pastę „Kiwi”. Zły wybór! I nie o fason mi chodzi, a o ziemię wymieszaną z gliną, zaschniętą na lekko zdeptanych obcasach. Myślę sobie – tupnij pan ze dwa razy, może cholera odpadnie?

Mam dość. Korzystając z króciutkiej przerwy między utworami, przesuwam się bezszelestnie o parę krzesłek w prawo, by oddalić się nieco od tego koszmaru i popatrzyć na znajome twarze chórzystów.

I znów zły wybór! Przebiegam oczami po śpiewających przystojniakach

w eleganckich garniturach, zaczynam się uspokajać, aż tu nagle zaskoczenie. To chyba Flip (to ten chudy) i uśmiechnięty, tęgi Flap? A to niespodzianka! Flip, dobiegający 80., nie może rozstać się ze ślubnym garniturem z lat sześćdziesiątych, już dawno zrobił z marynarki „dwurzędówkę”, jest jednak zbyt krótka i odsłania skóropodobny beżowy pasek, do którego przypiął zielone szelki. Zapomniał jednak o ich regulacji, więc te w rewanżu podciągnęły mu wysoko spodnie, odsłaniając krótkie, zielone skarpetki (pod kolor szelek) i białe,



jak cholera cienkie łydki. I tak „ze-strojony” stanął w pierwszym rzędzie.

Żeby wytrwać do końca koncertu, mieszam swoje poczucie humoru z poślizgiem, by tak wzmocniona psychicznie przenieść wzrok na Flapa. Ten już nawet nie próbował zapinąć marynarki. Żenił się pewnie wcześniej od Flipa, a elana mniej rozciągliwa przecież... Za to z wielką gracją przerzuca nuty, śliniąc przy tym palce. Nawyk, choć niedopuszczalny, nieestetyczny – nagminny.

Ale zaraz, zaraz! Cóż to ma pod szyją? Na muszkę to nie wygląda, bardziej przypomina nietoperza, który nie może się zdecydować, czy budzić się już ze snu, czy też jeszcze sobie tak błogo powisieć. Taka muszka „w rozterce”.

No, ostatnia piosenka.

I dobrze, bo moje ciśnienie niebezpiecznie wzrosło. I co słyszę? „A jo ciebie dziołcho niy chca, czorne nogi mosz!”

Ach, jakże byłam niedomyślna! Flip postanowił pokazać, że „ton mo biołe”! Stąd te kokieterijne, białe łydki! Po koncercie „głowisia mnie tyzbołała, oczkam sobie wyplakała (ze śmiechu) na cały tydzień”.

Od tego koncertu, kiedy śpiewa chór męski, unikam siadania blisko sceny, bo leki uspokajające nie są refundowane przez NFZ...

Panie Redaktorze kochany!

Nie jest to „babski odwet” za krytyczny artykuł dotyczący strojów pań. To rzeczywistość przekazana z lekkim humorem, ale rzeczywistość.

BYŁAM NA TAKIM KONCERCIE! Niestety, wielu z nas brakuje scenicznego obycia i kultury scenicznej. A te naprawdę istnieją. Pole do działania dla Komisji Artystycznej.

Pani Iwonko! Do dzieła!



Barbara Liczberska
(dama w luźnej
pelerynie)

Walny Zjazd Delegatów Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr

Kolejny rok za nami

Zakończył się doroczny sezon zebrań sprawozdawczych w zespołach i okręgach. Jego ukoronowaniem był zwołany na niedzielę, 23 kwietnia, Walny Zjazd Delegatów Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. Zgodnie ze zwyczajem obrady poprzedził krótki koncert, tym razem w wykonaniu Orkiestry Dętej KWK „Sośnica”. Jej kapelmistrzem jest Lech Podolski, który niedawno uzyskał prawo poprzedzania swego nazwiska tytułem profesorskim.

Otwarcia zjazdu dokonał prezes Zarządu Głównego SZChiO, Roman Warzecha. Po przywitaniu delegatów, członków honorowych związku i gości zjazdu (Jadwiga Karolczyk, reprezentantka Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej) powiedziała m.in.:

– Jak zawsze zapraszamy przedstawicieli samorządów miast, województwa... No, widocznie inne sprawy są ważniejsze, by ktokolwiek mógł się tu pokazać...

Po krótkiej nader wymownej chwili żałosnej ciszy prezes kontynuował wypowiedź. Zwrócił się do zebranych w uroczystym tonie, *maestoso*, jak w marszu granym kilka minut wcześniej przez orkiestrę z Sośnicy... Prawdę mówiąc, nie pamiętam, czy orkiestra grała marsza, ale wzmianka o nim stylistycznie i wyrazowo wiąże się z treścią prezesowej kontynuacji:

– Proszę Państwa – powiedział prezes przed przecinaniem, po nim zaś na jednym oddechu rozwinął następującą rozłożystą frazę: – Chciałbym rozpocząć miłym akcentem dzisiejsze obrady. Nasz kolega obchodzi dziś urodziny. Jest to (pomijamy szereg użytych tu określeń)... redaktor prowadzący „Śpiewaka Śląskiego”, dh Andrzej Wójcik (oklaski, śpiew *Sto lat*, kwiaty).

Dalej już poważnie: – Czas przyszedł, by powiedzieć o tych, którzy odeszli. Pozwólcie, że wymienię te osoby...

Zgodnie ze zjazdowym obyczajem przed rozpoczęciem czynności proceduralnych prezes Warzecha wezwał delegatów i gości do uczczenia chwilą ciszy i modlitwy „naszych przyjaciół – śpiewaków muzyków, działaczy”, którzy odeszli od nas odwołani w 2016 roku do niebiańskiego chóru. Wg odczytanej przez prezesa i odnotowanej w zjazdowym protokole listy, były to następujące osoby: **Jolanta Kurcbard** z chóru „Laudemus Mariam” w Gliwicach; **Zbigniew Poloczek** z chóru „Modus Vivendi” w Katowicach-Piotrowicach, **Bernard Smylla** z chóru „Echo” w Łaziskach Górnych, **Janina Kubicka** z chóru „Jutrzenka” w Ornontowicach, **Antonina Sobczyk** z chóru „Harmonia” w Mikołowie, **Klemens Baszczok** z chóru im. Juliusza Rogera w Rudach, **Stanisław Bednorz** z chóru im. A. Mickiewicza w Niedobczycach, **Jan Strzelczyk** i **Daniela Gabor** z chóru „Bel Canto” w Chudowie, **Henryk Solich** z chóru „Gloria” w Żorach, **Antoni Kosiec** z chóru „Regina Apostolorum” w Rybniku, **Bolesław Szkółka** z chóru „Angelus” w Tarnowskich Górach, **Józef Huniak** z chóru „Canzona” w Tarnowskich Górach, **Romuald Sosna** z chóru „Sonata” w Kaletach, **Paweł Kowol** z chó-

ru „Jadwiga” w Radlinie, **Robert Popek** z Orkiestry KWK „Marcel” w Radlinie, **Józef Sokół**, **Longin Halszka** i **Alfred Szebesta** z chóru „Echo” w Syryni, **Leon Plewniok** z chóru „Harmonia” w Bieruniu.

Jeszcze przed właściwymi obradami zjazd przyjął dwie uchwały. Pierwsza tyczyła nadania godności członków honorowych Zarządu Głównego SZChiO, druga wiązała się z nadaniem tytułów Herolda Śpiewactwa Śląskiego. Projekty obu uchwał wraz z uzasadnieniem w imieniu wnioskodawców (poszczególne zespoły i Zarząd Główny) przedłożył prezes Warzecha:

– Pozwólcie, że na wniosek Zarządu Głównego, poproszę o nadanie godności honorowej członków ZG SZChiO małżeństwu – pani Ewie Bocek-Orzyszek i Henrykowi Orzyszkowi. Są to osoby niezwykle oddane naszemu ruchowi. Pani Ewa jest dyrygentką chórów na Śląsku Cieszyńskim, pan Henryk wieloletnim współpracownikiem „Śpiewaka Śląskiego”. Oboje mieszkają w Chorzowie i są na naszym terenie doskonale znani. Czy są jakieś uwagi?

Uwag nie było. A poza tym wszyscy delegaci byli „za”.

W podobnym trybie przyjęto drugą uchwałę, co odnotowujemy nie bez satysfakcji, witając na łamach „Śpiewaka” nowych Heroldów Śpiewactwa Śląskiego. Obwieszczamy zatem wszem i wobec, że za takich uznani zostali w tym roku:

- na wniosek Chóru Mieszanego „Słowiczek” z Katowic-Kostuchny – **Elżbieta Kudala**, **Andrzej Kudala** i **Stanisław Beczała**
- na wniosek Chóru św. Barbara z Piekar Śląskich – **Franciszek Kusz**
- na wniosek Chóru „Słowiczek” z Rept Śląskich: **Henryk Gołombek**, **Elżbieta Lisek**, **Irena Kowolik**, **Dorota Fleszar**, **Maria Piwowarska** i **Izabela Lysik-Różańska**
- na wniosek Chóru Parafialnego św. Cecylii z Rudy Śl.-Kochłowic – **Joachim Borys**
- na wniosek Chóru Mieszanego „Lutnia” w Chorzowie – **Henryk Szopa**, **Stefan Kokot**, **Krystyna Kokot** i **Renata Niechoj**
- na wniosek Chóru Kościelnego „Gloria” w Żorach – **Bogusław Wyrobek** i **Maria Motyka**
- na wniosek Chóru Męskiego „Hejnał” w Katowicach-Piotrowicach – **Adam Jarantowski**, **Henryk Nawrot**, **Zygmunt Rutkowski**, **Zygmunt Słomiany**, **Jerzy Szyja**, **Jan Żemła**
- na wniosek TŚ „Modus Vivendi” w Katowicach-Piotrowicach – **Urszula Matuszewska**, **Weronika Hanusa** i **Jan Balcer**
- na wniosek Chóru „Magnificat” w Świętochłowicach – **Maria Słowik-Tudzierz**
- na wniosek ZG SZChiO – **Danuta Samol** z Chóru „Magnificat” w Świętochłowicach.

► Po wyborze władz Zjazdu, którego przewodniczącym został dr Krzysztof Chlipalski z Gliwic, sekretarzem A. Wójcik z Katowic, dalsza jego część potoczyła się zgodnie z przyjętym porządkiem dziennym, obejmującym m.in. wystąpienia gości, sprawozdania prezesa i skarbnika Zarządu Głównego, przewodniczącego Głównej Komisji Rewizyjnej, dyskusję, podejmowanie uchwał...

Sądzę, iż warto w tej relacji przytoczyć kilka fragmentów komentarza prezesa do dostarczonego delegatom i ogólnie dostępnego Sprawozdania Zarządu Głównego. Jeśli miałyby się użyć dla scharakteryzowania wyrazowego nastroju wypowiedzi prezesa jakiegoś określenia muzycznego, to może przesadnym byłoby posłużenie się słowem *lugubre* (ponuro, posępnie, żałobnie), jednak... Akcentów radosnych (*allegro*) w niej raczej nie było. Nie napawają optymizmem takie, dające do myślenia, stwierdzenia:

– Wiele zespołów wystąpiło ze Związku. To niedobre zjawisko obniża nasz autorytet. Miałem nadzieję, że w naszej siedzibie będziemy mieli dobre warunki rozwoju. Niestety podniesiono nam czynsz, który teraz wynosi 2600 zł. Złożyliśmy wnioski o dofinansowanie pewnych zadań – na „Śpiewaka” nie otrzymaliśmy ani złotówki. Co mnie jeszcze boli? Organizowane są Adoracje, które inauguruje rok działalności Stowarzyszenia. Coraz częściej zamiast chórów do Panewnik przyjeżdżają ich delegacje. Podobnie żałośnie jest na pielgrzymkach Chórów i Orkiestr Górnośląska do Piekar...

Trudności? Przeszkody?

Dobrze wytrenowani, choć lata już nie te co kiedyś, choć wzrok słabnie, słuch nie dopisuje i nogi odmawiają posłuszeństwa, jakoś sobie ów tor przeszkód pokonujemy. Ktoś nie wierzy? To niech poczyta, co w Sprawozda-



– Proszę Państwa – powiedział prezes – nasz kolega obchodzi dziś urodziny... Foto: Feliks Sokoła

niu Głównej Komisji Rewizyjnej napisano:

„Jak co roku, okres sprawozdawczy obfitował [...] w realizację ważnych wydarzeń artystycznych, realizowanych zgodnie z planem działalności Związku [...] oraz nawiązujących do pielęgnowania i utrzymania wieloletniej tradycji w krzewieniu śpiewu chóralnego na Śląsku [...] Zarząd Główny nie szczędził wysiłków, aby stale zaznaczać swoją obecność na Śląsku. Lista sukcesów zawarta w Sprawozdaniu Merytorycznym ZG ŚZChiO jest bogata i świadczy o nieustannej aktywności Zarządu Głównego i zrzeszonych w nim zespołów, w tym również w podejmowaniu i poszukiwaniu nowych wyzwań. Należy tu podkreślić wielką rolę i wkład pracy w Okręgach. Ewidencja księgową przychodów i wydatków za rok 2016 prowadzona była prawidłowo i przejrzysto. Kontrola dowodów księgowych pod względem formalno-prawnym, rachunkowym i merytorycznym potwierdziła zgodność ze stanem faktycznym i przedstawionymi dokumentami [...] Poniesione wydatki i koszty były celowe, uzasadnione oraz zgodne z zasadą gospodarności i oszczędności [...] Gdyby składki wpłacano w pełnej wysokości, nie byłoby wyniku finansowego ujemnego, co pozwoliłoby na uzyskanie lepszych efektów pracy Zarządu Głównego”.

Gdyby składki. Stara, wciąż powtarzająca się śpiewka. Tyle że... Nie wypada kończyć zdania, bo chyba każdy wie, o co chodzi.

Najważniejsze, że Zarząd Główny otrzymał „pokwitowanie” – takim wyrazem dawniej zwano dzisiejsze absolutorium, którego udzielenie poprzedziła krótka dyskusja nad sprawozdaniami (głos zabierali ks. prof. Antoni Reginek, Benedykt Oberda – okręg mikołowski i Ryszard Mazurek – okręg rybnicki, parę słów od siebie dodał prezes Warzecha). Przyjęty został następnie plan pracy i plan



Obrady poprzedził krótki koncert w wykonaniu Orkiestry Dętej KWK „Sośnica”. Foto: Feliks Sokoła



62 głosy „za”, zero przeciw, zero wstrzymujących się. W zjeździe uczestniczyło 41,3% uprawnionych mandatariuszy. Foto: Feliks Sokoła

finansowy Zarządu Głównego na najbliższy okres i w punkcie dziewiątym porządku dziennego („Wybrane zagadnienia artystyczne dotyczące chórów i orkiestr”) wysłuchano krótkiej wypowiedzi prof. Iwony Melson: „ Od wielu lat prowadzę chór Polonia-Harmonia w Piekarach, więc chyba jestem tu znana. Podjęłam się prowadzenia spraw artystycznych Związku za długotrwałą namową prezesa. Udało mi się już dokonać wyboru i zaproponować pieśni do wspólnego wykonania podczas naszych imprez [...] Warto żyć dla piękna śpiewu. Jestem do Państwa dyspozycji, można śmiało się ze mną kontaktować” (oklaski).

Jeszcze przed uzupełnieniem składu Głównej Komisji Rewizyjnej (akceptacja kandydatury Zofii Berek z katowickiego chóru „Ogniwo”) i przyjęciem uchwał zjazdowych odbyła się dyskusja. Głos zabierali Barbara Liczberska, dr Maja Drzazga-Lech (pracownik naukowy w Instytucie Socjologii na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego; zainteresowana działalnością ŚZChiO, zadeklarowała przeprowadzenie badań środowiska chóralnego w aspekcie socjologicznym obejmującym m. in. zagadnienie tożsamości śląskiej), prezes Warzecha i K. Chlipalski. Wypowiedział się także sekretarz ZG, który powiedział m.in.:

– Gdy byłem uczniem szkoły muzycznej, mój nauczyciel fortepianu pytał niekiedy, jaka jest różnica między amatorem a profesjonalistą. Artystą nie zawsze się jest. Artystą się bywa – odpowiadał. Zawodowcy jednak muszą być rzemieślnikami, muszą posiadać warsztat, który nie jest obowiązkowym wyposażeniem amatora. Na profesjonalistach współpracujących z ruchem amatorskim spoczywa obowiązek dzielenia się umiejętnościami warsztatowymi z tymi, którzy – mimo braku warsztatu – artystami bywają. Jest pewnym zmartwieniem to, że spotykając się z sobą, prawie nigdy nie rozmawiamy o muzyce. Zanikła dyskusja o sprawach artystycznych, pewną fikcją stała się funkcja dyrektora artystycznego. Trzeba ją urealnić, przystosować do istniejących warunków, przywrócić rolę służebną wobec zespołów. Z radością i nadzieją witam w naszym gronie panią profesor Iwonę Melson, która jeszcze przed oficjalnym objęciem nowej i dla nas ważnej funkcji wykonała olbrzymią pracę polegającą na skatalogowaniu i uporządkowaniu naszych zasobów nutowych. Bardzo za to dziękujemy. (oklaski). Myślę, że

warto sobie w tym miejscu zadać pytanie o to, co po nas zostanie. Niedawno mieliśmy tu wystawę sztandarów, chóralnych kronik i innych dokumentów. Pojawił się pomysł digitalizacji owych materiałów. Mimo oporów i przeszkód formalnych sprawa została doprowadzona do pomyślnego finału. Duża część tych zasobów została zdigitalizowana i udostępniona przez Internet w ramach działań Śląskiej Biblioteki Cyfrowej. Jest jeszcze kwestia „Śpiewaka Śląskiego”. O trudnościach wydawniczych, ograniczeniach finansowych z jakimi borykamy się przy tworzeniu pisma i pomysłach mających obniżyć koszty jego wydawania wspominał prezes. Byłoby strasznym błędem, gdyby z jakichś powodów doszło do likwidacji pisma. Niebawem, w 2020 roku, obchodząc będziemy 110-lecie Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. Już dzisiaj powinniśmy rozpocząć przygotowania do tego wydarzenia. Jeśli tego nie zrobimy, to obchód po prostu się nie odbędzie, albo będzie mizerny. Równocześnie będzie to rok 100-lecia „Śpiewaka Śląskiego”. Proszę Państwa to jest najstarsze i jedyne obecnie w Polsce czasopismo muzyczne wydawane przez ruch amatorski. Ten tytuł nie może po prostu zniknąć! Niedawno zgłosiła się do naszego biura młoda osoba, prosząca o rekomendację potrzebną przy ubieganiu się o stypendium Marszałka na projektowaną książkę. Pani jest socjologiem – badaczką zainteresowaną społecznym aspektem naszego ruchu. Czy wiemy kim jesteśmy, jacy jesteśmy, dlaczego działamy i dla kogo śpiewamy? Takich pytań jest wiele, a odpowiedzi nie znamy. Liczę na owocną współpracę z panią doktor. Od poprawnej diagnozy stanu w jakim się znajdujemy zależy bowiem przyszłość nie tylko Związku, ale całego ruchu chóralnego i muzycznego.

I to już wszystko. Prawie wszystko.

Sześćdziesięcioma dwoma głosami „za” (tytu było delegatów, nieco ponad 41 procent uprawnionych mandatariuszy!), przy braku głosów przeciwnych i wstrzymujących się przyjęto wszystkie uchwały. Na końcu wyprowadzono sztandar. I zaśpiewano pieśń, jak zwykle, trzymając się za ręce: *Przyjaźń o bracia niech wiąże nas... W jej kole mieszka wesela duch... Kiedy nam życie zatruwa los... ona pierś krzepi, wzbudza sił ruch... Ona łagodzi najsroższy cios.*

Andrzej Wójcik



I zaśpiewano pieśń, jak zwykle, trzymając się za ręce: *Przyjaźń o bracia niech wiąże nas...*

Foto: Feliks Sokół

IV Śląski Festiwal Chórów Szkół Muzycznych im. Józefa Świdra

5 kwietnia 2017 roku, z inicjatywy Katedry Dyrygentury Chóralnej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego pod kierunkiem prof. Aleksandry Paszek-Trefon, odbył się IV Śląski Festiwal Chórów Szkół Muzycznych im. Józefa Świdra. Na festiwalu zaprezentowały się chóry z całego województwa: dziecięce, żeńskie i mieszane – łącznie 22 zespoły z niemalże wszystkich szkół muzycznych na Śląsku. Pierwszy etap przesłuchań odbywał się równocześnie w trzech miejscach: Sali Koncertowej i Auli im. Bolesława Szabelskiego Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach oraz w siedzibie Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia. Zespoły oceniane były przez trzy jurorskie komisje, w skład których weszli najwybitniejsi chórmistrzowie z całego kraju, reprezentujący wszystkie akademickie ośrodki w Polsce. Poza możliwością słuchania prezentacji poszczególnych chórów, śpiewacy mieli także możliwość zwiedzenia wystaw Muzeum Śląskiego, jak też wzięcia udziału w warsztatach muzycznych zorganizowanych w salach Akademii Muzycznej.

Po dniu pełnym wrażeń związanych z przesłuchaniami, wszyscy wykonawcy spotkali się wspólnie w sie-

dzibie Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, gdzie odbyło się ostateczne starcie – rywalizacja o Grand Prix. W porannych przesłuchaniach każda komisja jurorska wybrała najlepszy w danej kategorii chór. Były to: Chór Dziecięcy Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Fryderyka Chopina w Bytomiu pod dyrykcją Agnieszki Piaseckiej-Orlow, Chór Żeński Państwowej Szkoły Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Zabrze pod dyrykcją Barbary Gajek-Kraski oraz Chór Szkolny Państwowej Szkoły Muzycznej I st. im. Ignacego Jana Paderewskiego w Tarnowskich Górach pod dyrykcją Karoliny Gołofit. Po prezentacji każdego z chórów przedstawiciele pozostałych zespołów, pod okiem opiekunów, zagłosowali na swojego faworyta. Tym samym wyłoniono laureata Nagrody Publiczności, którym został Chór Dziecięcy Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Fryderyka Chopina w Bytomiu. Ten sam chór – tym razem głosami jurorów – zdobył Grand Prix, czyli Nagrodę *Cantus* ufundowaną przez Rodzinę zmarłego w 2014 roku profesora Józefa Świdra. W tegorocznej edycji głosy jury i publiczności okazały się więc takie same, a największym zwycięzcą niewątpliwie został zespół z Bytomia. Przystawiając wisienką

na torcie stał się występ zaproszonego zespołu, który uświetnił czas oczekiwania na werdykt jury. Był to Chór Dziewczęcy Polskiej Szkoły Chóralnej Jerzego Kurczewskiego z Poznania pod dyrykcją Doroty Wojnowskiej. Koncert okazał się wielkim przeżyciem zarówno dla publiczności, jak i dla artystek – o czym po prezentacji wspomniała dyrygentka. Chór ten to niewątpliwie wzór i przykład, którym warto się inspirować. Dziewczęta zaprezentowały się w sakralnym, jak i rozrywkowym repertuarze, a publiczność zachwycały niezwykle muzyczne interpretacje utworów, jak też dopasowane do nich choreografie i piękne, eleganckie stroje chórzystek. Było to dopełnienie i jednocześnie wspaniałe muzyczne zakończenie tego także ważnego dla polskiej chóralistyki dnia. Po występie gościa specjalnego – podczas rozdania nagród – sala NOSPR tętniła okrzykami radości młodych uczestników. A na zakończenie pełnego emocji i wzruszeń wydarzenia, w wykonaniu wszystkich chórzystów, wybrzmiał hymn festiwalu – utwór „Piosenka” Józefa Świdra.

Festiwal ma wieloletnią tradycję. W formie przeglądu odbywa się już od roku 1992, natomiast po raz czwarty patronuje mu zmarły w 2014 roku śląski kompozytor prof. Józef Świder. Był on przez długie lata związany



Chór Dziecięcy Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Fryderyka Chopina w Bytomiu pod dyrykcją Agnieszki Piaseckiej-Orlow (prezentacja w Sali Koncertowej AM w Katowicach)

z Akademią Muzyczną w Katowicach, pełniąc w niej rozmaite funkcje. Bogata w utwory chóralne twórczość tego kompozytora stała się dla uczestników festiwalu motywem przewodnim, gdyż za najlepsze wykonanie utworu jego autorstwa można było uzyskać nagrodę specjalną. W tym roku zdobył ją Chór Żeński Państwowej Szkoły Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Zabrzu. Festiwal nie bez przyczyny nosi imię Józefa Świdra, gdyż jak wspomniała w jednym ze swoich przemówień córka kompozytora Magdalena Świder-Śnioszek: „Twórczości dziecięcej pozostał wierny prawie do końca życia (...)”. A czyż może być trudniejsze kompozytorskie wyzwanie, niż pisanie dla najmłodszych, czyli dla dzieci właśnie?

Warto wspomnieć także o nagrodzie *Cantus*, stanowiącej Grand Prix każdego festiwalu, któremu patronuje Józef Świder. Nazwa tej nagrody – w języku łacińskim „pieśń, melodia” – ma swoją genezę w twórczości profesora, dla którego właśnie ludzki głos i jego muzyczna prezentacja – solowa, a zwłaszcza chóralna – były kompozytorską dominantą, niejako alfą i omegą – początkiem i końcem. Napisał przez niego w 1980 roku dyptyk *Cantus gloriosus* (śpiew chwalebny) i *Cantus tristis* (śpiew żałobny) zamykają się w pewną spójną całość, a przez to tworzą wspomnianą alfę i omegę. Dla twórczości Józefa Świdra – autora wspaniałych utworów chóralnych, cieszących się w Polsce i na świecie ogromną popularnością – *Cantus* przybrał więc znaczenie symboliczne. I z tego właśnie symbolu wywodzi się zapewne pomysł Fundacji jego imienia na uczczenie pamięci kompozytora w taki właśnie sposób.

Podsumować festiwal można słowami: pasja i radość. Cudownym przeżyciem było słuchać wykonań i patrzeć na rozśpiewane twarze tak wielu młodych osób, które z pełnym zaangażowaniem spełniają się jako chórzyci, tworząc zespoły dające niebywałą satysfakcję płynącą ze wspólnego muzykowania. Bo jak mówił św. Jan Bosko: *Muzyki dzieci słucha się sercem, a nie uszami.*

Kinga Jendrysik

Kinga Jendrysik – studentka III roku Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach na kierunku Edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej

Dobro powraca

Często w telewizji możemy usłyszeć te słowa. Płyną one wielokrotnie przy okazji ogłaszanych zbiorów charytatywnych przez różne fundacje pomagające w leczeniu chorych dzieci. Jedną z wielu chorujących młodych osób objętą pomocą fundacji „Iskierka” jest zaledwie pięcioletnia Lena Nawrocka z Chorzowa. W styczniu tego roku zdiagnozowano u niej guzy ośrodkowego układu nerwowego. Lekarze zoperowali młodą chorowiankę i usunęli guzy z komory I V i prawej półkuli mózdzku. Lena poddana została chemioterapii. Mimo operacji ratującej życie nie uniknięto powikłań. Wystąpiło porażenie nerwu twarzowego i zaburzenia równowagi ruchu. Konieczne jest dalsze leczenie i rehabilitacja Leny. Wiązą się z tym ogromne wydatki. Troską rodziców jest zdobycie funduszy na kosztowny proces leczenia. Przy czwórce dzieci jest to nieraz bardzo trudne.

W Niedzielę Palmową 9 kwietnia Chór Mieszany „Lutnia” działający na co dzień w Chorzowskim Centrum Kultury zorganizował

charytatywny koncert pieśni chóralnych w kościele św. Józefa w Chorzowie. Inicjatorką i pomysłodawczynią tego szlachetnego przedsięwzięcia była Urszula Białek, parafianka u św. Józefa i chórzystka „Lutni”. Mimo iż do świąt Wielkiej Nocy pozostawał tydzień i trwał Wielki Post, dyrygent chóru Łukasz Szmigiel przygotował urozmaicony program. Informacja o koncercie została mocno nagłośniona, zarówno w ogłoszeniach parafii św. Józefa, poprzez akcję plakatową i za pośrednictwem Internetu.

To pozwoliło przybyć na koncert licznej rzeszy parafian i gości wrażliwych na cierpienie dziecka. Słuchaczy i wykonawców powitał proboszcz parafii św. Józefa w Chorzowie ks. Antoni Klemens, dziękując jednym i drugim za dostarczenie potrzeby ratowania młodego życia, za chęć udzielenia rodzinie Nawrockim niezbędnego wsparcia (by nie czuli się sami w trakcie choroby córki, by czuli więc z parafialną wspólnotą), wreszcie za każdy gest dobrej woli – gest miłosierdzia tak ważny chociażby w kon-

tekście nadchodzących Świąt Wielkanocnych.

Chórzyci zaprezentowali ponadgodzinny koncert pieśni sakralnych i ludowych. Zaśpiewali utwory z bogatego repertuaru „Lutni” takich kompozytorów jak: Gorczycki, Nuffel, Górecki, Świder, Szeligowski, Donizetti, Ryling, Poloczek. Każdy utwór charytatywnego koncertu słuchacze nagradzali wielkimi brawami. Jak powiedzieli chórzyci „w poczuciu wagi wydarzenia z chęcią włączyli się w bezinteresowną pomoc Lence”. Kiedy tylko zostały wybrane data i miejsce koncertu, dążyliśmy do tego, aby jak najwięcej ludzi dowiedziało się o koncercie i zechciało go wysłuchać – mówili. Słowa uznania dla całego zespołu wypowiedziała matka chorej dziewczynki Iwona Nawrocka, która podziękowała chórzystom za poświęcony jej córce czas i serce. Koncert charytatywny dla Lenki spełnił swe zadanie. Dzięki ludziom dobrej woli udało się zebrać 4 tysiące złotych. Środki te z pewnością pomogą rodzicom w rehabilitacji córki.

Janusz Karas



Chorzowski chór „Lutnia” zaśpiewał dla Lenki

Chóralna majówka „lutnistów z Chorzowa i piekarskiej „Polonii-Harmonii”

Już jest po niesporach, to mogę powiedzieć „dobry wieczór Państwu” – takimi słowami zaczęła się ta majówka. Wypowiedział je Janusz Karaś, prezes chóru „Lutnia” w Chorzowie. Chorzowscy śpiewacy ze swoim prezesem byli organizatorami i gospodarzami majówki. Gdy padło owo „dobry wieczór” na dworze było jeszcze całkiem jasno. W pierwszych dniach maja zwykle tak bywa. Toteż pełniący honory domu druh Janusz po chwili uznał za stosowne złożenie następującego wyjaśnienia:

– ...Ci, którzy mnie znają, to wiedzą, że ja zawsze muszę coś dodać od siebie, jakiś żart...

Szmer na sali oznaczał zdaje się aprobatę dla żartu i zadowolenie z rozpoczęcia majówki z gościnnym udziałem zaprzyjaźnionego Śląskiego Chóru Górniczego „Polonia-Harmonia” z Piekar Śląskich. Miejsca na widowni Młodzieżowego Domu Kultury (ul. Lompy 13, wstęp wolny) zajęli słuchacze, niektórzy – zwłaszcza członkowie honorowi i wspierający oraz goście – osobno witani słownie i oklaskami.

– To rewizyta naszych przyjaciół z Piekar, chórzystów z panią dyry-

gent Iwoną Melson (oklaski) ... po niezapomnianym koncercie – spotkaniu barbórkowym „Lutni” w Domu Kultury „Andaluzja” w Piekarach Śląskich w grudniu ubiegłego roku. Oficjalne kontakty obu chórow – objaśniał gospodarz/prezes ciekawych tego słuchaczy – rozpoczęły się jesienią 2015 roku w starym Chorzowie. Wtedy to „Polonia-Harmonia” odpowiedziała na zaproszenie „Lutni” i wzięła udział w pierwszej, chorzowskiej „Jesieni Chóralnej” (oklaski i dygresja): – Co prawda pogoda za oknem znacznie odbiega od tej, jaką chcielibyśmy widzieć... Być może chóralnym śpiewem zwabimy wiosnę do Chorzowa i poprosimy aby została przynajmniej do lata...

Majówkowe śpiewanie rozpoczął chór „Lutnia” od pieśni maryjnych:

– ...*Tysiąckroć bądź pozdrowiona* Jana Poloczka, *Ave Maris Stella*, *Modlitwa do Bogarodzicy* Józefa Świdra... Jakże mogłoby być inaczej, skoro mamy maryjny miesiąc” – zauważył prezes Janusz kończąc zapowiadanie pierwszych utworów.

Po ich wykonaniu „Lutnia” przystąpiła do prezentowania kawałków nieco swobodniejszych w tonie, począwszy od opracowanej przez Fran-

ciszka Rylinga ludowej pieśni z Mazowsza *Różnijcie nam od ucha do ucha*. Kolejne utwory – *Jade jo se jade* w opracowaniu Marcina Szeligowskiego i kończące występ chorzowian *Oj nasi jadą* – wykonane mile pod kierunkiem Łukasza Szmigieła także pochodziły z tradycji ludowej i ożywczo wpłynęły na nastrój tych, co siedząc na widowni raczej nie śpiewali.

Drugą część chóralnej majówki wypełniły śpiewy występujących „w autentycznych strojach śląskich” chóru „Polonia-Harmonia” („autentyczne są w nim też te gryfne frelki” – podkreślił ze znanostwem druh Janusz). W tej części ujawnił się m.in. talent konferansjerski Feliksa Sokoły. Znakomity chórzysta piekarskiego zespołu i wiceprezes Śląskiego Związku Chórow i Orkiestr rozpoczął jak się należy od „Witam Państwa bardzo serdecznie, dzień dobry” i retorycznego pytania „Cóż my mamy do powiedzenia”.

Okazało się, że niemało.

– Jesteśmy jednym z najstarszych chórow działających na Śląsku – zaczęła gładko druh Felek i śmieje kontynuował swą opowieść: – Nasz zespół prowadzi ożywioną działalność koncertową, jednak prócz koncerto-

wania zajmujemy się także działalnością organizacyjną. Prawie dwadzieścia lat temu zainicjowaliśmy cykliczną imprezę muzyczną pod hasłem „Barbórkowe Spotkania Chóralne”, na które zapraszamy zespoły z różnych miast. W ubie-

Prócz wspomnień pamiętką po tegorocznej majówce będzie ta piękna fotografia, do której pozowały oba chóry – chorzowska „Lutnia” i piekarska „Polonia-Harmonia



głym roku naszym gościem był chór „Lutnia” z Chorzowa, który z wielkim powodzeniem koncertował dla piekarskiej publiczności. Bravo! (rzęsiście oklaski). Mimo, iż w tym roku stuknie nam sto pięć lat, z młodzieńczą werwą zaprezentujemy na początek żywiołowy utwór o radości życia i zachwycie nad cudami przyrody. A potem prowadzić nas będzie blask latarenki z powszechnie znanej piosenki o Śląsku. Chórem, jak zwykle od 28 lat dyryguje Iwona Melson.

Oklaski. Śpiew chóru. „Gryfne frelki” i „szykowni chłopcy” wykonują zapowiedziane utwory, słysząc wdzięczne *tra, la la* i inne piękne słowa. I błogo robi się na duszy, majowo. Już serce bije mocniej... A to nie koniec atrakcji. Nie koniec wiernej piosneczki śląskiej... Nie tylko śląskiej. Bo przyszedł czas na „Białą czeremchę, „Golondrinę” („jaskółkę”), włoską „La Montanarę” – muzyczne pamiątki z zagranicznych wojaży piekarskiego chóru...

– Świętna emisja, nieskazitelna intonacja, doskonała dykcja, i jakie pianissima, jak pięknie brzmiąca harmonia – szeptem, dousznie wymieniamy swoje „och achy” – siedząca obok Ewa Bocek-Orzyszek do mnie, ja do Ewy. I z podziwem patrzmy, jak chór reaguje na gesty swojej dyrygentki. Zachwycające!

Oklaski.

I zapowiedź: – „Guantanamo”, czarnooka dziewczyna z Guantanamo. Mieszka daleko, na Kubie – mówi Felek. – Ale wszyscy ją dobrze znają, zaraz się okaże, że Państwo także – rozprasza ewentualne wątpliwości. Zaraz potem mówi: – I wreszcie pojawi się „Marietta”, katalońska dziewczyna, która umie wyplatać koszyki i wkłada do nich goździki dla zakochanych...

Słucham z Ewą i z innymi „Marietty” i już jestem w Katalonii, we wrzesniowym Lloret de Mar, gdzie wielokrotnie spotykałem się z dziewczyną, o której występujące tam chóry śpiewały, także te ze Śląska. Po chwili wracam w domowe strony, ku którym uczestników majówki przywołują rodzime pieśni, wśród nich ta o piekarskich Brzozowicach i następna, o zachodzącym słończku, i dwie ostatnie zaśpiewane na wspólnie przez oba chóry.

Udała się ta choralna majówka jak mało co!

Andrzej Wójcik

Festiwal Pieśni Maryjnej „Regina Coeli”

Zwieńczeniem tegorocznego, majowego maratonu śpiewaczego chórów okręgu wodzisławskiego był XIX Festiwal Pieśni Maryjnej „Regina Coeli”. Impreza zorganizowana już po raz dziewiętnasty, odbyła się 28 maja w biertułowskiej parafii Wniebowzięcia NMP w Radlinie. Przedsięwzięcie wkomponowano w obchód tegorocznego Metropolitalnego Święta Rodziny. W festiwalu uczestniczyły dwa radlińskie zespoły: chór męski „Echo”-Biertułtowy – dyr. Tymoteusz Kubica oraz chór mieszany „im. Juliusza Słowackiego” – dyr. Dawid Patalong. Do wzbogacenia programu wydarzenia przyczynił się także występujący gościnnie Chór Męski parafii Najświętszego SPJ z Raciborza, którym pod nieobecność Jana Goldmana tego dnia dyrygował Andrzej Obuchowski. Udział w radlińskim festiwalu gości z Raciborza był wyrazem związanej przed kilkoma laty serdecznej przyjaźni obu męskich chórów – „Echa” z Biertułtów i z raciborskiej parafii NSPJ.

Zgodnie z założeniem śpiewające zespoły wykonywały po cztery pieśni, których tematykę określała nazwa imprezy. We wspólnym śpiewie zaprezentowały się słuchaczom także oba połączone chóry męskie. Pod kierunkiem Tymoteusza Kubicy śpiewacy z Radlina i Raciborza zgodnymi głosami zaśpiewali *Santa Maria* i *Bogurodzicę*. Brzmienie czterdziestu męskich głosów wywarło wielkie wrażenie na wrażliwych słuchaczach!

Koncert zakończyła słynna *Baraka* śpiewana z wielkim przejęciem przez trzy chóry i całą chyba publiczność, świadomą znaczenia, tej pieśni w życiu świętego Jana Pawła, polskiego Papieża.

Odnotować wypada, że do zaistnienia imprezy przyczynili się Urząd Miasta Radlina, Chór „Echo” oraz proboszcz parafii WNMP Biertułtowy w Radlinie. Jak zawsze wśród słuchaczy dało się zauważyć obecność znakomitych gości. Śpiewające zespoły oklaskiwali byli między innymi burmistrz Radlina Barbara Magiera, proboszcz parafii ksiądz Zbigniew Folcik oraz ksiądz prałat Alfred Włoka.

Po wybrzmieniu ostatnich utworów ks. proboszcz Z. Folcik w towarzystwie prezesa okręgu wodzisławskiego ŚZChiO K. Dziuby przekazał chórom uczestniczącym w koncercie specjalnie przygotowane pamiątki i dyplomy. Była też kawa i swojski *kołocz*, którymi poczęstowano zaprzyjaźnionych z „Echem” raciborskich chórzystów.

Przypomnijmy, że pierwszy Festiwal Pieśni Maryjnej „Regina Coeli” odbył się w 1999 roku. Pomyślnymi cyklicznego przedsięwzięcia byli członkowie Chóru Męskiego „Echo” - Biertułtowy – nieżyjący już Adam Tomczyk, Krystian Dziuba oraz ówczesny proboszcz biertułtowskiej parafii, ks. prałat Alfred Włoka. Stałymi uczestnikami radlińskiej imprezy są Chór Męski „Echo” - Biertułtowy i Chór Mieszany im. J. Słowackiego z Radlina. W minionych latach, niekiedy kilkukrotny udział w festiwalu „Regina Coeli” odnotowały w swoich kronikach Chór Męski „Polonia” z Radlina oraz m.in. chóry „Lira” Rydułtowy, „Mickiewicz” Rybnik-Niedobczyce, „Bel Canto” Gaszowice, „Harfa” Imielin, „Echo” Zebrzydowice, „Moniuszko” Czyżowice, „Harmonia” Jejkowice, „Regina Apostolorum” Rybnik.

Krystian Dziuba



Podobną plakietkę otrzymały wszystkie zespoły uczestniczące w koncercie festiwalu „Regina Coeli”

I Ogólnopolski Przegląd Pieśni Ewangelickiej, Katowice 2017

Z inicjatywą imprezy wyszła ewangelicko-augsburska parafia katedralna Zmartwychwstania Pańskiego w Katowicach, wpisując się w wielki jubileusz 500-lecia Reformacji poprzez pokazanie wielowiekowego dorobku ewangelickich kompozytorów, łącznie z ich popularyzacją, których to wkład w polską kulturę muzyczną jest oczywisty. Dlatego zaproszenia do udziału w przeglądzie trafiły do kościołów różnych wyznań, oraz świeckich instytucji kultury. Niewątpliwym wpływem na prestiż imprezy miały osoby, które przyjęły honorowy patronat, a jednocześnie były fundatorami nagród: – ks. bp. Jerzy Samiec zwierzchnik Kościoła ewangelicko-augsburskiego w RP, abp. Witold Skworec – metropolita katowicki, ks. bp. Marian Niemiec – zwierzchnik Diecezji Katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i Marcin Krupa – prezydent m. Katowice.

Zgłosiło się jedenaście zespołów chóralskich. Przegląd o charakterze konkursowym odbył się 10 czerwca br. w Katedrze Ewangelickiej w Katowicach. Do jury powołano wybitnych fachowców. Zostali nimi: dr Aleksandra Maciejczyk – przewodni-

cząca, prof. dr hab. Wiesław Cienciała, dr hab. Anna Szostak i mgr Joanna Bliwert-Hoderny.

Przybyłe z różnych stron Polski chóry miały do dyspozycji pobliską szkołę gdzie zostały odpowiednio ugoszczone. Nad sprawną organizacją imprezy czuwał sztab wolontariuszy. Przesłuchania, (kolejność występów była losowana), rozpoczęły się o 10.30 (I tura) i po przerwie obiadowej (II tura). Przed rozpoczęciem przesłuchań, śpiewaczą społeczność powitał gospodarz przeglądu, ks. bp. Marian Niemiec. Przegląd prowadziła i przedstawiała poszczególne chóry Małgorzata Sznicer. W czasie przerwy obiadowej organizatorzy zaprosili zainteresowane chóry na autokarową przejażdżkę po ciekawych miejscach górnośląskiej stolicy.

O godz. 17.00 nastąpiło ogłoszenie wyników, wręczenie nagród i koncert laureatów. Odbył się również pokaz konkursowy występ katedralnego chóru „Largo Cantabile”, a ks. bp. Marian Niemiec przypomniał ideę przeglądu.

Poziom wykonawczy zespół, które zaprezentowały piętnastominutowy program, był zróżnicowany. W przeglądzie uczestniczyło jednak

kilka doskonałych chórów, i te zdobyły laury. Dużym powodzeniem cieszyły się utwory J. S. Bacha, kompozycje Mikołaja Gomółki i Wacława z Szamotuł, a ze współczesnych twórców dzieła Jana Gawłasa, Tadeusza Sikory, Karola Hławiczki i Mirosława Bliwerta.

Decyzją jury nagrodę główną (Grand Prix) otrzymał ewangelicki zespół „The Snopkers Ensemble” z Lublina (zespół występujący bez dyrygenta rewelacyjnie wykonał *Modlitwę* Mirosława Bliwerta). Pierwsze miejsce zajął na Przeglądzie chór kameralny „Modo Maiorum” z kościoła ewangelicko-reformowanego w Warszawie. Drugą nagrodę wyśpiewał „Ewangelicki Chór Concordia” ze Zgierza. Trzecie miejsce przypadło w udziale ewangelickiemu chórowi „Canto Deo” z Rybnika. Nagrodę specjalną Marszałka Województwa Śląskiego odebrał Chór Ekumeniczny z Karpacza. Dodatkowo uhonorowano dyrygentkę, Zuzannę Kuźniak z ewangelickiego chóru parafialnego „Semper Cantamus”, przy parafii Św. Trójcy w Warszawie.

Nagrodzeni otrzymali specjalnie na Przegląd zaprojektowane statuetki oraz upominki. Wszystkim chórom uczestniczącym w przeglądzie wręczono pamiątkowe dyplomy.

Pierwszy Ogólnopolski Przegląd Pieśni Ewangelickiej Katowice 2017 zwińczył słowem ks. bp. Marian Niemiec. Wszystkim uczestnikom, po wspólnej modlitwie, udzielił błogosławieństwa Biskup Kościoła, Jerzy Samiec. Żegnano się z wiarą, że świetnie zorganizowana sakralna impreza będzie kontynuowana, nabierze jeszcze większego rozpędu i wejdzie na stałe do kalendarza imprez muzycznych rangi ogólnopolskiej w Katowicach, miście muzyki.

Tekst i foto:
Jan Maria Dyga



Na zdjęciu Ewangelicki Chór „Semper Cantamus” z Warszawy

XXV Górnos Śląskie Prezentacje Chórów i Orkiestr im. Rajmunda Hankego

My się deszczu nie boimy

Po tygodniu pełnym słońca i upałów przyszła deszczowa i chłodna sobota, dziesiąty dzień czerwca 2017 roku. To na szczęście nie wystraszyło uczestników XXV Górnos Śląskich Prezentacji Chórów i Orkiestr im. Rajmunda Hankego. Zgłoszone zespoły stawiły się w Górnos Śląskim Parku Etnograficznym – popularnym chorzowskim Skansenie – w komplecie. Znaleźli się też i śmiałkowie wśród słuchaczy, którzy mimo niesprzyjającej aury przyszli posłuchać śląskich śpiewaków i muzyków.

W XXV edycji Prezentacji wzięli udział (w kolejności występowania):

- Orkiestra Dęta Tramwajów Śląskich pod dyr. Krzysztofa Roga
- Chór „Seraf-Barbara” z Chorzowa pod dyr. Andrzeja Kostrzewy
- Chór „Lutnia” z Chorzowa pod dyr. Łukasza Szmigiela
- Chór „Zorza” z Wyr pod dyr. Lilianny Czajkowskiej
- Chór „Sekaset” z Siilinjärvi (Finlandia) pod dyr. Ulli Savolainen
- Zespół Wokalno-Taneczny „Ślązaczek” z Pałacu Młodzieży w Katowicach pod kier. Bożeny Czyż
- Chór Kameralny „Fermata” z Katowic-Piotrowic pod dyr. Magdaleny Pilarczyk
- Chór „Echo” z Łazisk Górnych pod dyr. Donaty Dłubis
- Chór „Gwiazda” z Chorzowa Starego pod dyr. Danuty Domańskiej-Garczarczyk
- Zespół Dziecięcy „Piaśniki” ze SP nr 1 w Świętochłowicach pod kier. Ireny Kanclerz i Kamili Wójcik
- Chór „Magnificat” ze Świętochłowic-Chropaczowa pod dyr. Marii Słowik-Tudzierz
- Młodzieżowa Orkiestra Dęta OSP „Strażak” w Wojkowicach Kościelnych pod dyr. Józefa Marczyńskiego.

Tegoroczne prezentacje otworzył występ Orkiestry Dętej Tramwajów Śląskich. Po nim na scenie prezentowały się kolejne chóry. Duże ożywienie wśród słuchaczy wzbudził gość specjalny z Finlandii – chór „Sekaset”. Finowie zaśpiewali tradycyjne pieśni fińskie, a na zakończenie swojego występu wykonali znaną polską piosenkę „Kasztań”, tyle że przetłumaczoną na język fiński. Ich śpiew był naprawdę wyjątkowy, bo rozgonił deszczowe chmury i już do końca dnia świeciło nam słońce.

Prezentacje zakończył występ Młodzieżowej Orkiestry Dętej OSP „Strażak” z Wojkowic Kościelnych.

Zaangażowanie uczestniczących w imprezie śląskich śpiewaków utwierdza w nas przekonanie, że Prezentacje są potrzebne i należy je organizować w latach następnych. Nasze doroczne spotkania w chorzowskim Skansenie dowodzą też, że chóralistyka na Górnym Śląsku jest wciąż żywa.

Dziękujemy zespołom i słuchaczom za tegoroczny udział w przedsięwzięciu firmowanym przez Zarząd Główny i Okręg Chorzowski Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr.

Do zobaczenia w przyszłym roku!

Agnieszka Blachowska



Tegoroczne prezentacje otworzył występ Orkiestry Dętej Tramwajów Śląskich



Deszczowa i chłodna aura nie odstraszyła wykonawców. Śmiałkowie znaleźli się też wśród słuchaczy. Na estradzie Chór „Seraf-Barbara” z Chorzowa. Dyryguje A. Kostrzewa



Chorzowska „Lutnia” ze swoim dyrygentem stosownie do okoliczności ubrała się w piękne, ludowe stroje



Duże ożywienie wśród słuchaczy wzbudził Chór „Sekaset” z Finlandii. Jego śpiew rozgonił chmury...



Baner zawieszony nad estradą informował spacerowiczów o tytule imprezy, na którą wybrał się Chór „Zorza” z Wyr



Ozdobą XXV Górnoszląskich Prezentacji był udział Szkolnego Zespołu Pieśni i Tańca „Piaśniki” ze Świętochłowic



„Echo” z Łazisk podczas śpiewu oświetlało już prawie letnie słońce



Na koniec zagrała Młodzieżowa Orkiestra Dęta OSP „Strażak” z Wojkowic Kościelnych. Do zobaczenia za rok!

Nasi goście z Finlandii

Chór „Sekaset” z Finlandii przebywał kilka dni na Śląsku i – jak na chór przystało – oprócz zwiedzania wystąpił z koncertami... Śpiewali także w Górnośląskim Parku Etnograficznym. W sobotę 10 czerwca uświetnili XXV Górnośląskie Prezentacje Chórów i Orkiestr organizowane przez Zarząd Główny SZChiO w Katowicach.

Dyrygent chóru „Zorza” Lilianna Czajkowska w porozumieniu z Prezesem ZG SZChiO Romanem Warzechą zaproponowała dyrygentowi chóru „Sekaset” Ulli Savolainen udział w tym wydarzeniu muzycznym. Tak więc chór z Finlandii w sobotnie popołudnie wystąpił z koncertem w chorzowskim Skansenie zyskując aplauz słuchaczy. Do jednej z fińskich pieśni ludowych dyrygentka przygrywała na *kantele* – fińskim ludowym instrumencie strunowym, w innym utworze śpiewającemu solo chórzycie towarzyszyły gitary i harmonijki ustne. Mimo deszczu słuchacze stojąc pod parasolami słuchali z zaciekawieniem pieśni fińskich. Otrzymany po występie pamiątkowy dyplom i puchar na długo będzie Finom przypominał koncert w chorzowskim Skansenie. A nam pozostaną zdjęcia.

Należy wspomnieć, że w koncercie w Skansenie wystąpił również chór „Zorza” a po występach i posiłku oba chóry – „Sekaset” i „Zorza” pojechały do Gostyni, by wystąpić z koncertem w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego. Koncert chóru z Finlandii został przyjęty bardzo entuzjastycznie, owacje na stojąco spowodowały dyrygenta chóru do wykonania pieśni na bis. Ale to jeszcze nie był koniec występów – chór „Zorza” miał dla gości niespodziankę – przygotował pieśni śląskie oraz znany hit muzyki popularnej *The Lion sleeps tonight*. Występ naszego chóru bardzo spodobał się gościom i wiernym w kościele. I nadszedł czas na historyczny moment – chóry „Sekaset” i „Zorza” stanęły razem, by wspólnie, po raz pierwszy i jedyny wykonać polskie i fińskie pieśni:

– *Modlitwę o pokój* oba chóry wykonały w języku polskim a dyrygowała połączonymi chórmi Lilianna Czajkowska

– fińską pieśń – *Kalliolle kukkulalle* pod dyрекcją Ulli Savolainen oba chóry zaśpiewały po fińsku

Wszyscy świetnie bawili się a chóry udowodniły, że muzyka chóralna nie musi być poważna ani nudna. A nawet jeśli chór śpiewa w innym języku niż polski (czyli w tym przypadku po fińsku czy angielsku) słuchacz nie znając treści może rozkoszować się pięknem muzyki i współbrzmień. Na zakończenie koncertu były podziękowania chórom złożone przez ks. dziekana Rafała Paź-

dziernioka oraz wymiana pamiątek między chórmi. Ostatnią pieśń chóry wykonały wspólnie – był to *Trojok* śpiewany oczywiście po polsku a wraz z chórmi śpiewali wszyscy zebrani w kościele wierni.

Z nieoficjalnych źródeł wiem, że dyrygentowi Ulli Savolainen oraz członkom chóru „Sekaset” tak bardzo podobała się organizacja koncertów w Polsce oraz nasz kraj, kultura i zabytki, że wyrazili chęć ponownego przyjazdu do Polski.

Tekst: Lilianna Czajkowska

Foto: Michał Czajkowski



W Chorzowie dyrygentka fińskiego chóru przygrywała na instrumencie zwanym kantele

Chór mieszany „Sekaset” został założony przed 40 laty w Silinjarvi w Finlandii jako chór uniwersytecki tamtejszej uczelni. Obecnie działa jako chór amatorski zrzeszający 50 entuzjastów śpiewu chóralnego a dyrygentem jest Ulla Savolainen. Zespół posiadający ponad 40-letnie doświadczenie i różnorodny reper-

tuar występuje w kościołach i salach koncertowych, śpiewa w plenerze a także po prostu na ulicach, ciesząc swym śpiewem przechodniów i dając upust własnej radości ze wspólnej twórczości artystycznej. W repertuarze chóru znajdują się piosenki ludowe, religijne i tradycyjne pieśni chóralne, operetkowe i musica-

lowe, piosenki popularne i muzyka współczesnych kompozytorów. „Sekaset” jest bardzo aktywnym chórem; występuje zarówno w kraju, jak i za granicą. Na swym koncie ma koncerty w Estonii, Niemczech, Szwecji i na Węgrzech. W tym roku do listy krajów, gdzie miał przyjemność koncertować dołączył Polskę.

Srebrny jubileusz „Trojoka”

Srebrny jubileusz – któż się tego spodziewał!

Nadszedł niespodziewanie. Znienacka wyłonił się zza jakiegoś zakrętu drogi, którą w sobie wiadomym kierunku podąża czas. Możliwe, że z kłębowiska wydarzeń wydobyl się niezauważenie, jak pierwszy śnieg, który co roku zaskakuje swoim opadem służby drogowe... Nie, aż tak źle, to chyba nie było!

W gorączce codziennych zdarzeń nie jesteśmy skłonni do liczenia i pamiętania, co, kiedy, ile razy się wydarzyło. Tymczasem dwudziesty piąty „Trojok Śląski” stał się faktem.

Rok po roku, spotykają się z sobą śpiewacy z obu stron granicznej rzeki Olzy, by pośpiewać na chóralnym Świącie Śląskiej Pieśni Ludowej – na „Trojoku Śląskim” w „mieście muzyki” nad Rawą, innym razem w Bielsku-Białej, lub w którymś z przygranicznych śląskich miast w Republice Czeskiej. Od pierwszego „Trojoka”, który odbył się 6 czerwca 1993 roku w Katowicach jego historię współtworzą: Śląski Związek Chórów i Orkiestr (dawnej Oddział Śląski PZChiO), Oddział Bielski Polskiego Związku Chórów i Orkiestr, Sekcja Śpiewaczo-Muzyczna ZG PZKO w Czeskim Cieszynie, Oddział Ostrawski Unii Chórów Czeskich.

„Trojok Śląski” jest imprezą otwartą dla wszystkich zespołów chóralnych, bez względu na przynależność organizacyjną i narodową. Jedynym warunkiem uczestnictwa w naszym Świącie Pieśni jest wymóg zaśpiewania 1–3 pieśni kompozytorów śląskich, pieśni ludowych (mamy nadzieję, że będzie to zachętą do corocznych spotkań!).

Rajmund Hanke

Prezes Oddziału Śląskiego PZChiO w Katowicach

(Święto Śląskiej Pieśni Chóralnej „Trojok Śląski” 1993, Informator, s. 2)

Srebrny jubileusz „Trojoka” przy brzydkiej pogodzie obchodzony był na Zadolu.

Od rana siało, było zimno, wietrznie. Zwaliste, szare chmury odstraszały ludzi słabego ducha, więc na „Trojoka” nie przyszli. Niech żałują! Zahartowani i z takimi warunkami oswojeni muzycy i śpiewacy z udziału w świącie nie zrezygnowali. W imprezie uczestniczyło dziesięć chórów (ok. 400 śpiewaków) z Polski i Republiki Czeskiej, przygrywały dwie orkiestry.

Mimo chłodu i wilgoci było pięknie. Swojsko.

* * *

Nie ma „Trojoka” bez wspólnego śpiewu chórów.

Tuż przed czternastą poprowadzony przez Iwonę Melson śpiew hymnu *Gaude Mater* obwieścił rozpoczęcie tegorocznego trojokowego świętowania. Zaraz potem odprawiona została msza święta w intencji żyjących i zmarłych śpiewaków, muzyków, dyrygentów, działaczy. W asyście proboszcza parafii z Nakła Śląskiego liturgii przewodniczył kapelan Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr, ks. prof. Antoni Reginek. Celebrę uświetniał śpiew chórów „Lutnia” z Chorzowa i „Polonia-Harmonia” z Piekary Śląskich. Na zakończenie tej części „Trojoka” oba połączone chóry pod kier. I. Melson wykonały *Modlitwę o pokój* Norberta Blachy.

Uczestnicy XXV Świata Śląskiej Pieśni Chóralnej „Trojok” 2017

CHÓRY

1. Chór Mieszany „Lutnia” Chorzów, dyr. Łukasz Szmigiel
2. Chór Mieszany „Polonia-Harmonia” Piekary Śląskie, dyr. Iwona Trzy Melson
3. Szkolny Zespół Pieśni i Tańca „Piaśniki” Świętochłowice, kier. Irena Kanclerz i Kamila Wójcik
4. Chór Mieszany „Jutrzenka” Nakło Śląskie, dyr. Ewa Zug
5. Chór Mieszany „Echo” Łaziska Górne, dyr. Donata Dłubis
6. Chór Tow. Śpiewaczego „Modus Vivendi” Katowice, dyr. Oskar Zgola
7. Chór Mieszany „Janáček” Frydlant nad Ostrawicą, RCz, dyr. Marie Chovancová
8. Chór Mieszany „Sucha” Sucha Górna, dyr. Tomasz Piwsko
9. Chór Mieszany „Lira” Karvina Darków, dyr. Beata Pilśniak-Hojka
10. Chór Mieszany „Dźwięk” Karvina Raj, dyr. Tomasz Piwko

ORKIESTRY

1. Orkiestra Dęta „Tauron”-Wytwarzanie Oddziału Elekrowni „Łaziska” Łaziska Górne, dyr. Bogusław Plichta
2. Orkiestra Dęta „Bytom” Bytom-Miechowice, dyr. Józef Słodczyk

Trzy lata po pierwszym, transgranicznym śląskim śpiewaniu ustanowiona została Międzynarodowa Nagroda im. Stanisława Moniuszki. W jej regulaminie zapisano, iż przyznawana będzie chórom, orkiestrom, działaczom, chórmistrzom, kapelmistrzom, twórcom muzyki oraz organizacjom, instytucjom społeczno-kulturalnym i artystycznym „za wybitne osiągnięcia w upowszechnianiu społecznego ruchu muzycznego na Górnym Śląsku”. Zaznaczono też, że „Nagroda wręczana będzie corocznie podczas Świata Śląskiej Pieśni Chóralnej „Trojok Śląski”, integrującego polski, czeski i słowacki ruch śpiewaczy”. Oddziaływanie integracyjne „Trojoka”, jeśli chodzi o naszych braci ze Słowacji, pozostało niespełnioną ideą, martwym zapisem regulaminowym pierwotnego zamysłu.

Laureatów tegorocznej Międzynarodowej Nagrody Prezydenta Miasta Katowice im. S. Moniuszki było dziewięcioro. Tyle też wręczono statuetek. W tym roku do grona Kawalerów Nagrody wskazanych przez Kapitułę, której od początku przewodzi ks. prof. A. Reginek, dołączyli: Eugeniusz Dembiński z Piekary Śląskich, Věra Klimová z Ostrawy (Republika Czeska), Wiesława Kobiela z Bielska Białej, Maria i Ernest Krawczykowie z Chorzowa, Halina Pribula ze Stonawy (Republika Czeska), Walerian Pyka z Przyszowic, Ziglinda Lampert-Raszyńska z Rybnika, Marceli Reszka z Raciborza, Chór Mieszany „Jutrzenka” z Nakła Śląskiego.

Zanim statuetki trafiły w ręce wybrańców otoczenie amfiteatru na Zadolu wypełniły donośne dźwięki orkiestry z Łazisk. Po dwóch „dętych” utworach estradę zajęli najmłodszy uczestnicy tegorocznego „Trojoka”.

Szkolny Zespół Pieśni i Tańca „Piaśniki” jest wizytówką Szkoły Podstawowej nr 1 im. Miłośników Ziemi Śląskiej

w Świętochłowicach. Jak na „miłośników” przystało kameralna reprezentacja młodocianego zespołu tanecznego i chóralnego (opiekunkami pięćdziesięciosobowego zespołu są Irena Kanclerz i Kamila Wójcik) wystąpiła w pięknych strojach regionalnych. Gorąco przyjęta gromadka świętochłowickich dzieciaków zachwycała urokliwą bezpretensjonalnością śpiewaczo-tanecznego popisu w Suicie Śląskiej, na którą złożyły się niemal zapomniane dziś tańce – grozik, owczarek, rektor, kokotek, trojok, gołąbek, kozierajki...

Chciałoby się jeszcze dalszych tańców i śpiewów zespołu „Piaśniki”... Tego jednak scenariusz imprezy nie przewidywał, toteż należało możliwie sprawnie przystąpić do zaplanowanego na tę chwilę „wręczania” i „dekorowania”...

Fragment scenariusza

ok.14.55 – na estradę wchodzi Chór „Jutrzenka” Nakło Śląskie dyr. Ewa Zug

– pozostałe chóry zajmują miejsca na widowni amfiteatru – głosami

ok.15.00 – Józef Szwed Hasło SZChIO – Orkiestra Dęta TAURON Wytwarzanie Oddz. Elektr. „Łaziska” – otwarcie Święta Śląskiej Pieśni Chóralnej „Trojok Śląski” – prezes ZG SZChIO Roman Warzecha

Zapowiedź – Andrzej Wójcik:

12 maja 1912 r. rozpoczął działalność zespół śpiewaczy w Piotrowicach Śląskich – dziś południowej dzielnicy Katowic. Chór mieszany „Jutrzenka” powstał z inicjatywy braci górniczej zatrudnionej w kop. Wujek. W grudniu 1935 roku zespołowi przekształconemu w Chór Męski nadano nazwę „Hejnał”... Dzięki występom w kraju i za granicą – m.in. w Austrii Czechach, Niemczech – piotrowicki chór stał się zespołem znanym i cenionym. Miarą jego osiągnięć są posiadane wyróżnienia. Nieco ponad miesiąc temu obchodziliśmy 105-lecie zespołu, którego delegację z poczem sztandarowym proszę o zajęcie miejsca na estradzie.

Z okazji rocznicy sztandar chóru „Hejnał” udekorowany zostanie Brązowym Medalem „Zastużony Kulturze Gloria Artis”, nadanym przez Wicepremiera, ministra kultury i dziedzictwa narodowego, prof. Piotra Glińskiego. Serdecznie witam obecnego wśród nas Posła na Sejm RP, Pana Jerzego Polaczka, którego proszę o dekorację Sztandaru...

Do wygłoszenia „hejnałowej” laudacji nie doszło, bowiem bardzo otwieraniem „Trojoka” przejęty prezes Warzecha zapomniał o ustaleniach scenariusza. W tej sytuacji „dekorowanie” i wręczanie – nic nie tracąc z uroczystego charakteru – miało przebieg nieco...spontaniczny. Po zajęciu przez delegację chóru „Hejnał” miejsca na estradzie obok własnego pocztu sztandarowego (wszyscy w galowych, górniczych mundurach) prezes Warzecha poprosił posła Polaczka o zabranie głosu i dekorację sztandaru. Wzruszeni i dumni druhowie „Hejnalści” po ceremonii dostojnie pomaszrowali na widownię. Prezentowali się nadzwyczaj godnie z udekorowanym już sztandarem...

Zgodnie z planem po „dekoracji” nastąpiło „wręczanie”.

Tym, w imieniu Prezydenta Miasta Katowice dra Marcina Krupy zajął się Wiceprezydent Mariusz Skiba. W asyście prezesów bratnich związków śpiewaczych wręczał statuetki Kawalerom Nagrody przedstawianym przez przewodniczącego Kapituły. Laureaci – wyraźnie wzruszeni, przyjmowali statuetki z poczuciem zobowiązania „do dalszej pracy” w imię „miłości do Boga i ludzi” bowiem – jak rozwinął tę myśl Marceli Reszka z Raciborza – „śpiew jest mową serca – ku pociesze i radości serc”.

Śpiew? Czemu nie. I „rozgrzewający” utwór grany przez orkiestrę „Tauronu” jak najbardziej wskazany z powodu atmosferycznego, dokuczliwego chłodu, też by się przydał...

Chór „Jutrzenka” z Nakła Śląskiego od dłuższej chwili stojący na estradzie, wreszcie ma okazję do śpiewu. Występuje jako laureat Międzynarodowej Nagrody Prezydenta Miasta Katowice. Cieszy się otrzymaną statuetką, dziękuje śpiewem żarliwym, serdecznym, swojskim... Niewypowiedziane życzenie jakiegoś „rozgrzewającego” utworu spełnia też orkiestra „od ucha” grająca pod niezawodnym kierunkiem Bogusława Plichy. Nastrój staje się prawdziwie trojkowy...

Fragment scenariusza

Chór „Jutrzenka” Nakło śląskie, dyr. Ewa Zug – jeden utwór

Chór „Jutrzenka” schodzi na widownię amfiteatru.

Orkiestra – jeden utwór

Nie ma „Trojoka” bez śpiewu. Bez śpiewu połączonych chórów nie ma „Trojoka”. Otwarte parasole chronią śpiewaczki i śpiewaków przed siąpiącą mżawką. W porządku zgodnym z chóralnym układem głosów zajmują miejsca na widowni sopran, alty, tenory i basy... *Kasia w sieni raz stała, Trojok, Za jeden krasny, Przyjaźń o bracia* – przypomina kolejność wybranych, z pewnością świetnie przygotowanych i umianych utworów. Śpiew chórów łączy się z głosami ptaków. Ukryte gdzieś w koronach drzew przedrzeźniają chóralną konkurencję. Śpiewem ludzi i ptaków kieruje I. Melson. Narasta przekonanie, że w tej śpiewającej wspólnocie wszyscy są wzajemnie dla siebie darem, jaki gdzie indziej trudno znaleźć.

Około godziny 16.00 rozpoczął się „trojkowy” koncert pieśni i muzyki. Do wieczora – no, powiedzmy do zmierzchu – trwały chóralne śpiewy a nawet spontaniczne tańce przed estradą w takt muzyki granej przed końcem imprezy przez Orkiestrę Dętą „Bytom” z Miechowic, zapowiadanej z żartobliwymi aluzjami sytuacyjnymi przez pana kapelmistrza Józefa Słodczyka.

– Udany ten „Trojok” – krótko i jednoznacznie oceniła imprezę jedna ze śpiewaczek – Podobno mi się tutej.

– A co najbardziej? – pytam?

– Najbardziej, że chóry śpiewają nasze śląskie pieśni.

Fakt, były ze trzy *Dzieweczki ze Śląska*, i o tym, że *Deszcz idzie śpiewano*, i o tych *naszych Beskidach*... *A nie ta ptaszyna, Jakem maszerował, Dziubka dej, Oj nasi jadą, Nie ma to jak górnikowi* – przypominają się początkowe słowa pieśni-czek wykonywanych przez występujące chóry. Wielkie wrażenie wywarł na słuchaczach po mistrzowsku zaśpiewany przez chór „Sucha” z Suchej Górnej pod kierunkiem Tomasa Piwki utwór Eugeniusza Fierli *Zagrej mi muzyko* (solo Halina Pribula, laureatka Międzynarodowej Nagrody, jednak „bez Moniuszki” w rękę, fortepianowe towarzyszenie „pani Jadzia”). Pośród opracowań pieśni ludowych trafiły się też utwory Moniuszki (*Kum i kuma, Postój piękna gołąbeczko, Przylecieli sokołowie*) – Chór „Dźwięk” z Karwiny-Raju oraz Orlanda di Lasso i Giacomina Carissimiego – Chór „Janáček” z Frydlantu nad Ostrawicą.

Dość zachwyty! Koniec żartów!

Čest písní a hudbě!

Cześć pieśni i muzyce!

Do zobaczenia za rok. Na XXVI Święcie Śląskiej Pieśni Chóralnej. Gdzie? Pewnie w Czeskim Cieszynie.

Andrzej Wójcik

„Trojok Śląski” w fotoreportażu Feliksa Sokoły



Msza święta w intencji żyjących i zmarłych śpiewaków, muzyków, dyrygentów, działaczy. Liturgii przewodniczy ks. prof. Antoni Reginek



Statuetki Międzynarodowej Nagrody im. S. Moniuszki wręczane będą „za wybitne osiągnięcia w upowszechnianiu społecznego ruchu muzycznego na Górnym Śląsku”



Zanim statuetki trafiły w ręce wybrańców otoczenie amfiteatru na Zadolu wypełniły donośne dźwięki orkiestry z Łazisk



Szkolny Zespół Pieśni i Tańca „Piaśniki” jest wizytówką Szkoły Podstawowej nr 1 im. Miłośników Ziemi Śląskiej w Świętochłowicach



Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Jerzy Polaczek dekoruje sztandar Chóru Męskiego „Hejnał” medalem „Gloria Artis



Eugeniusz Dembiński przyjmuje wręczaną przez M. Skibę w imieniu Prezydenta Miasta Katowice statuetkę Międzynarodowej Nagrody im. Moniuszki

Laureaci XXII Międzynarodowej Nagrody im. Stanisława Moniuszki – Katowice 2017

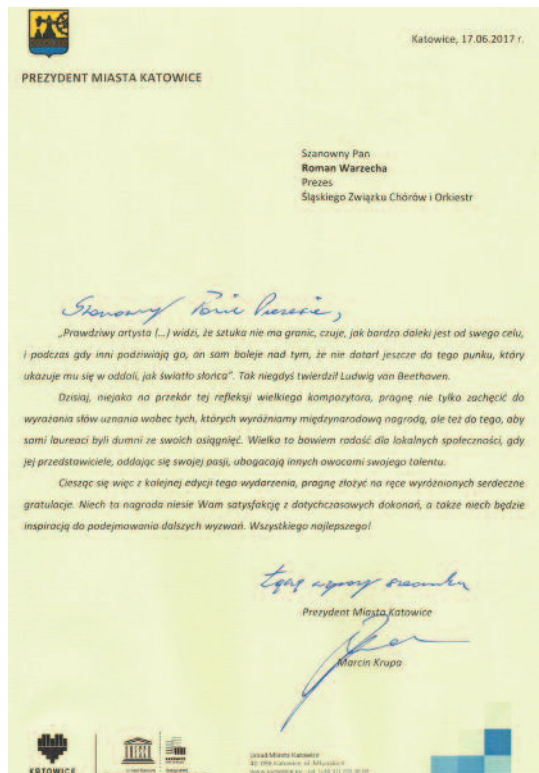
Na ręce prezesa Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr, Romana Warzechy, wpłynął skierowany do laureatów tegorocznej Międzynarodowej Nagrody Prezydenta Miasta Katowice im. S. Moniuszki list Marcina Krupy. Prezydent M. Katowice napisał:

Szanowny Panie Prezesie,
„Prawdziwy artysta (...) widzi, że sztuka nie ma granic, czuje, jak bardzo daleki jest od swego celu, i podczas gdy inni podziwiają go, on sam boleje nad tym, że nie dotarł jeszcze do tego punktu, który ukazuje mu się w oddali, jak światło słońca“. Tak niegdyś twierdził Ludwig van Beethoven.

Dzisiaj, niejako na przekór tej refleksji wielkiego kompozytora, pragnę nie tylko zachęcić do wyrażania słów uznania wobec tych, których wyróżniamy międzynarodową nagrodą, ale też do tego, aby sami laureaci byli dumni ze swoich osiągnięć. Wielka to bowiem radość dla lokalnych społeczności, gdy jej przedstawiciele, oddając się swojej pasji, ubogacają innych owocami swojego talentu.

Ciesząc się więc z kolejnej edycji tego wydarzenia, pragnę złożyć na ręce wyróżnionych serdeczne gratulacje. Niech ta nagroda niesie Wam satysfakcję z dotychczasowych dokonań, a także niech będzie inspiracją do podejmowania dalszych wyzwań. Wszystkiego najlepszego!

Łączę wyrazy szacunku
Prezydent Miasta Katowice
Marcin Krupa



Eugeniusz Dembiński z Piekara Śląskich (SZChIO)



Pierwszego listopada 1956 roku osiemnastoletni wówczas młodzieniec E. Dembiński został oficjalnie

włączony w szeregi działającego w Brzozowicach (obecnie dzielnica Piekara Śl.) od 1912 roku chóru „Polonia”. Gdy w niedługi czas potem działająca w sąsiednim Kamieniu „Harmonia” przeżywała organizacyjny kryzys, obydwie chóry połączyły się, dzięki czemu w 2016 roku ich spadkobiercy – śpiewacy Śląskiego Chóru Górniczego „Polonia Harmonia” – świętowali Jubileusz 60 lat nieprzerwanej działalności śpiewaczej swojego wieloletniego prezesa E. Dembińskiego. To zupełnie wyjątkowe, że w sposób wierny i pełen zaangażowania człowiek ten tyle lat swego życia związał z ruchem śpiewaczym, współtworząc losy jednego, a więc ukochanego Chóru. Ponadto znamienne jest, że pełniąc w nim od 1962 roku funkcję prezesa, bezpośrednio wpływał – i nadal to czyni – na jego rozwój, jak też sukcesy. Ważny w życiu Pana Eugeniusza moment dotyczył sytuacji wyboru go na prezesa

zespołu: gdy z wieścią o swojej nominacji wrócił do domu, jego Ojciec powiedział jedno tylko zdanie:

– To dobrze! Jednak działaj tak, żeby ten chór istniał! – I tak się to stało.

E. Dembiński był ponadto założycielem i prezesem Górnośląskiej Fundacji Pomocy Chórom i Orkiestrom w Katowicach. Przez wiele lat pełnił funkcję Przewodniczącego Związku Zawodowego Górników w Bytomsko-Rudzkim Gwarctwie Węglowym i Przedsiębiorstwie Eksploatacji Węgla w Katowicach; przez kilka kadencji był radnym w samorządzie gminnym w Brzozowicach-Kamieniu i Piekarach Śląskich. Jego zasługą jest pozyskanie dla śpiewaków strojów regionalnych i górniczych, które służą zespołowi do dziś.

Wg: I. Melson, Jubileusz 60 lat działalności śpiewaczej Eugeniusza Dembińskiego, „Śpiewak Śląski”, 2016, nr 4. ▶

**Věra Klímová – Unie českých
pěveckých sborů Ostrava
(Republika Czeska)**



Věra Klímová na początku swojej kariery pracowała jako nauczycielka w szkole podstawowej. Od szesnastego roku życia związana jest z chóralistyką. Była założycielką i dyrygentką kilku chórów dziecięcych, dziewczęcych i żeńskich. Doświadczenia zyskała przede wszystkim jako zastępca dyrygenta w chórze ostrawskich nauczycielek a także w zespole czeskokoczyńskich nauczycieli. Miłość do muzyki i posiadany talent doprowadziły V. Klímová do podjęcia studiów zaocznych (dyrygowanie i śpiew solowy) w konserwatorium w Ostrawie, następnie w Akademii Muzycznej w Brnie (prowadzenie chórów i orkiestr). Po uzyskaniu dyplomu pracowała jako wykładowca w Fakultecie Pedagogicznym w Ostrawie, prowadziła też zajęcia z zakresu chóralistyki w ostrawskim konserwatorium. Jako chórmistrzini współpracowała z chórem Akademický Moravan w Brnie, chórem męskim Smetana w Frýdku-Místku, chórem mieszanym Janáček z Frýdlantu. Prowadziła ponadto seminaria dla nauczycieli wychowania muzycznego, organizowała koncerty dla szkół podstawowych i średnich, recenzowała nowe podręczniki wychowania muzycznego. Często zasiadała w jury konkursów chóralnych zarówno krajowych, jak i z udziałem zespołów zagranicznych. Za działalność pedagogiczną i atystyczną V. Klímová wyróżniona została licznymi dyplomami, nagrodami (m.in. „Zlaté plakety Leoša Janáčka“, Nagroda im. prof. Jana Šoupala, Nagroda im. Bedřicha Smetany) i odznakami honorowymi Unii Chórów Czeskich.

**Wiesława Kobiela
z Bielska-Białej
(Oddział Bielski PZChiO)**



Pogodnego usposobienia, twórcza, obdarzona talentem organizacyjnym, kompetentna, merytoryczna, odpowiedzialna, obowiązkowa... Takie przymioty określają osobowe cechy W. Kobieli, znanej w swoim środowisku z rozlicznych uzdolnień, zainteresowań oraz dokonań zawodowych i społecznych. Jako magister pedagogiki przedszkolnej i wczesnoszkolnej poświęciła się dzieciom specjalnej troski i uczniom niepełnosprawnym intelektualnie; jest oligofrenopedagogiem dbającym o ich rozwój i przystosowanie do życia w społeczeństwie...

W 1978 roku W. Kobiela wstąpiła do chóru mieszanego „Echo” w Bielsku Białej. Przez dwanaście lat pełniła w zarządzie tego zespołu funkcję skarbnika, w ciągu kolejnych lat dziesięciu była jego wiceprezesem. Od 2007 roku jest członkiem Zarządu Oddziału Bielsko-Bialskiego PZChiO i pełni w nim funkcję sekretarza. Jej szczególną zasługą jest zaangażowanie i poświęcenie, z jakim – w roli kierownika biura organizacyjnego – udziela się m.in. w przygotowywaniu kolejnych edycji cieszących się zasłużoną renomą Międzynarodowych Festiwalu Chórów „Gau-de Cantem” i Międzynarodowych Festiwalu Orkiestr Dętych „Złota Trąbka”. Uczestnicy tych wydarzeń dostrzegają i wysoko cenią jej sprawność i skuteczność w kierowaniu pracą pilotów-opiekunów, troskliwe i pełne taktu czuwanie nad przebiegiem konkursowych przesłuchań, jak również walory plastyczne projektowanych przez Panią Wiesławę festiwalowych dekoracji.

W uznaniu dotychczasowych zasług W. Kobiela uhonorowana została m.in. Srebrnym Krzyżem zasługi oraz Złotą Odznaką Honorową z Laurem PZChiO.

**Maria i Ernest Krawczykowie
z Siemianowic Śląskich
(ŚZChiO)**



Całe śpiewacze życie Marii i Ernesta Krawczyków podporządkowane było idei ruchu chóralnego. Oboje są najstarszą parą małżeńską, związaną ze znanym chorzowskim chórem „Lutnia”, do którego wstąpili 1967 roku. Przedtem śpiewali w chórze mieszanym huty „Jedność” w Siemianowicach Śląskich. W 1952 roku znalazła w nim swoje miejsce śpiewająca altem pani Maria. Do tego zespołu rok później wstąpił obdarzony pięknym, dźwięcznym basem pan Ernest. Altowy głos Marii zauroczył basa? A może raczej bas „poderwał” alcistkę?

Najważniejsze, że dotrwali do dzisiaj – wierni sobie i swoim zamiłowanym. Dali dobry przykład swojej córce Teresie oraz wnukom – Krystynie i Pawłowi, którzy także śpiewali w „Lutni”, a następnie związali się z innymi zespołami. Godzi się podkreślić, iż dostojni dziś małżonkowie łączyli swoją śpiewaczą pasję z pracą społeczną. Nie stronili nigdy od pełnienia funkcji w zarządzie swojego chóru. W latach 1984–2009 M. Krawczyk była jego skarbniczką, następnie zaś odpowiadała w zespole za sprawy gospodarcze. E. Krawczyk w okresie 1984–1998 sprawował w zarządzie „Lutni” funkcję wiceprezesa, od stycznia 2013 jest członkiem honorowym i wspierającym chóru, zawsze pomocnym w rozmaitych jego działaniach i potrzebach.

**Halina Pribula
z Czeskiego Cieszyna
(Seksja Śpiewaczo-Muzyczna
ZG PZKO)**



Halina Pribula – absolwentka Wydziału Pedagogicznego uniwersytetu w Ostrawie, jest nauczycielką języka czeskiego oraz wychowania muzycznego w Polskim Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. W latach 1986–1990 połączyła pracę pedagogiczną ze zdobywaniem wiedzy i umiejętności w zakresie chórmistrzostwa; rozwijała następnie swoje zamiłowania i zdolności w ramach Studium Dyrygentów Polonijnych w Koszalinie. Ważnym wydarzeniem było przyjęcie 1980 roku członkostwa w Polskim Związku Kulturalno-Oświatowym w Republice Czeskiej. W tym też czasie H. Pribula wstąpiła do chóru „Hasło” w Boguminie-Skrzeczoni. Od 1986 roku do chwili obecnej w zespole, który w ubiegłym roku obchodził swoje 90-lecie, pełni funkcję drugiego dyrygenta. Prawie trzydzieści lat temu zaczęła aktywnie udzielać się w pracy zarządu Stowarzyszenia Śpiewaczo-Muzycznego działającego w ramach Zarządu Głównego PZKO w Czeskim Cieszynie. Swoje talenty, gotowość służenia innym i czas oddała także do dyspozycji Zrzeszenia Śpiewaczo-Muzycznego, utworzonego w wyniku przekształcenia i usamodzielnienia się byłego Stowarzyszenia. Kilka lat temu podjęła się również pełnienia funkcji księgowej w zarządzie Oddziału Ostrawskiego Unii Chórów Czeskich.

Choć oczkiem w głowie Pani Haliny pozostaje wspomniany już chór „Hasło”, zawsze znajduje czas na współpracę z innymi zespołami zaolziańskimi. Z niespożytą energią udziela im wsparcia zarówno wokalisty,

jak i metodycznego:

- od 1986 roku na stałe związana jest z Polskim Chórem Mieszanym „Collegium Cantorum”, w którym pełni funkcję drugiego dyrygenta,
- w latach 1992 – 1998 była wokalistką kwartetu, a następnie oktetu pod nazwą „Amici Cantionis Antiquae”,
- od 2000 roku jest korepetytorem i drugim dyrygentem chóru „Stonawa” w Stonawie,
- od 2013 roku jest akompaniorką w czeskojęzycznych chórach szkolnych „Trallalinki” i „Trallalincezki”.

**Walerian Pyka z Przyszowic
(SZChiO)**



W grudniu 1912 roku mieszkańcy Przyszowic założyli Towarzystwo Śpiewacze „Słowik”. Zapyta ktoś po co? Otóż, brzmi jedna z możliwych odpowiedzi – chcieli śpiewać. Chcieli śpiewać wspólnie o tym, co przeżywali. O tym mówili pieśni polskie, patriotyczne, umacniające ducha narodowego, potem radosne z odzyskania wolności. Pięknie napisał W. Pyka: „...pieśni „Słowika” w przypadkach ekstremalnych, w momentach sukcesu eksplodowały euforią, w chwilach porażek osnute były łzą”.

Nie ma żadnej przesady w stwierdzeniu, że W. Pyka należy do grona najbardziej oddanych działaczy śląskiego ruchu śpiewaczego. Związał się z nim 1 czerwca 1953 roku. To data jego wstąpienia do chóru „Słowik”. Miał wtedy zaledwie osiemnaście lat. Młode osoby, które dziś twierdzą, że z powodu nauki, czy pracy zawodowej nie mają czasu, by śpiewać w chórze, powinny za wzór postępowania przyjąć świeżo wówczas upieczonego absolwenta Technikum

Finansowego w Gliwicach. Wchodzący w dorosłe życie Walek wiedział, jak wiązać i godzić z sobą karierę zawodową, życie rodzinne i działalność społeczną. Rozwój zawodowy doprowadził go do stanowiska głównego księgowego w Zabrzeńskim Gwarectwie Węglowym, tytułu Dyrektora Górniczego III stopnia, funkcji wiceprezesa Zabrzeńskiego Oddziału Terenowego Stowarzyszenia Głównych Księgowych w Polsce oraz – w latach 1998–2001 – radnego gminy Gierałtowie. Po wstąpieniu do przyszwickiego chóru zaangażował się w pracę jego zarządu; w latach 1954–1968 pełnił funkcję skarbnika, prezesa, sekretarza i przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. Działał także w zarządach Okręgów PZChiO – Przyszowickiego i Rybnickiego, w latach 1989 – 2007 m.in. jako przewodniczący Komisji Rewizyjnej w Oddziale Śląskim PZChiO. Był także aktywnym współpracownikiem czasopisma „Śpiewak Śląski”. Nadal jest emocjonalnie związany ze środowiskiem śpiewaczym; interesuje się i uczestniczy w przedsięwzięciach organizowanych przez Zarząd Główny Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr.

**Ziglinda Lampert-Raszyńska
z Rybnika (SZChiO)**



Działalność i wyteżona praca Z. Lampert-Raszyńskiej na rzecz kultury śpiewaczej w mieście i regionie przyczynia się bezpośrednio do osiągnięcia przez prowadzone przez nią zespoły wielu sukcesów i zdobywania nagród na arenie ogólnopolskiej i międzynarodowej. Każdy kierowany przez Z. Lampert-Raszyńską chór jej osobistym staraniem wprowadzany był do grona członków Śląskiego Związku ▶

ku Chórów i Orkiestr w Katowicach (m.in. Chór Męski „Dzwon”, Chór Mieszany „Spójnia”, Chóry „Sonus” i „Sonusek” Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Rybniku, Chór Mieszany „Regina Apostolorum”). Jako dyrygent i prezes chóru – aktywnie współpracuje z organizacjami muzycznymi działającymi w środowisku lokalnym i regionie. W roku 2004 wspólnie z ówczesnym Oddziałem Śląskim PZChiO w Katowicach organizowała w ramach Festiwalu „Silesia Cantat” Koncert Chóru Akademickiego Politechniki Szczecińskiej im. prof. Jana Szyrockiego. Jest członkiem i dyrygentem pomocniczym Międzynarodowej Akademii Chóralnej „In Terra Pax” w Międzyzdrojach, laureatką nagród specjalnych dla Najlepszego Dyrygenta, m.in. podczas XV Ogólnopolskiego Festiwalu Polskiej Pieśni Chóralnej w Katowicach (2008 r.) oraz podczas V Międzynarodowego Festiwalu „Rybnicka Jesień Chóralna” pod patronatem H. M. Góreckiego (Rybnik 2009). Za wybitne osiągnięcia i ponadprzeciętną działalność została wyróżniona m.in. Srebrną Odznaką Honorową Oddziału Śląskiego PZChiO, Złotą Odznaką Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr, Nagrodą Prezydenta Miasta Rybnika w Dziedzinie Kultury a także Odznaką Honorową «Zasłużony dla Kultury Polskiej» przyznaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Marceli Reszka z Raciborza (SZChiO)



Marceli Reszka jest osobą znaną i cenioną na Ziemi Raciborskiej. To pedagog z powołania, ale przede wszystkim pasjonat muzyki. W swojej pracy nauczyciela, kompozytora

stara się być przyjacielem młodych ludzi. Zdobywa ich zaufanie i swoim sposobem – wykazując się życiową mądrością, miłością do muzyki oraz szacunkiem dla drugiego człowieka, dobrym przykładem i zachętą pociąga ich ku pięknu pieśni ku łączącej się z poezją sztuce dźwięków. Romantyczna wrażliwość i nowoczesna kreatywność osobowości muzyka sprawia, że utwory przezeń komponowane chętnie są wykonywane przez jego uczniów oraz chór Bel Canto.

Urodzony 2 czerwca 1962 roku w Raciborzu, M. Reszka ukończył studia wyższe na Wydziale Pedagogiczno – Artystycznym Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Jest też absolwentem studiów podyplomowych w zakresie Resocjalizacji i Socjoterapii. W 1995 roku założył i dotąd prowadzi – działający w ramach Stowarzyszenia „Po-

mocna Dłoń” – Młodzieżowy Chór „Bel Canto”. M. Reszka jest pomysłodawcą i organizatorem koncertów dobroczynnych „Dzieci – dzieciom”, konkursu wojewódzkiego „Mistrz fletu”, czynnym nauczycielem muzyki, posiadającym pierwszy stopień specjalizacji zawodowej oraz tytuł nauczyciela dyplomowanego.

W skierowanym do ZG SZChiO mailu M. Reszka napisał: „Chciałbym podziękować za tak wielkie wyróżnienie, jakim jest Nagroda im. Stanisława Moniuszki. Czuję się zobowiązany do dalszej pracy – i chociaż zdrowie czasem szwankuje, dalej będę wychowywał młode pokolenie poprzez muzykę w miłości do Boga i ludzi, w myśl motto mojego chóru: Śpiew jest mową serca – ku pocieszeniu i radości serc ludzkich oraz na chwałę Boga Najwyższego”.

Chór Mieszany „Jutrzenka” z Nakła Śląskiego (SZChiO)



Chór mieszany „Jutrzenka” z Nakła Śląskiego należy do Konfraterni najstarszych śląskich chórów amatorskich; w 2017 roku zespół obchodził jubileusz swego 105-lecia. Pod względem liczebności jest jednym z największych czynnych obecnie zespołów śpiewaczych na Górnym Śląsku; zrzesza czterdziestu pięciu członków zwyczajnych, czterech wspierających i pięciu honorowych. W okręgu tarnogórskim SZChiO wyróżnia się aktywnością i ruchliwością. Każdego roku daje kilkadziesiąt koncertów. Od 1984 roku zespół działa przy Gminnym Ośrodku Kultury w Świerkłańcu z siedzibą w Nakle Śląskim. Utrzymuje liczne kontakty z chórami zagranicznymi w takich krajach, jak: Austria, Czechy, Niemcy, Holandia, Litwa i Francja. Do grona zaprzyjaźnionych z „Jutrzenką”

chórów zagranicznych w ubiegłym roku dołączył chór „Chopin” z Węgier, który uświetnił obchody 105-lecia nakielskiego zespołu. „Jutrzenka” od dziewięciu lat jest współorganizatorem i gospodarzem cyklicznych Świerkłańskich Spotkań Chóralnych, w których poza chórami śląskimi uczestniczyły także zespoły z krajów unijnych – Francji, Niemiec, Litwy i Republiki Czeskiej. Chór „Jutrzenka” szczyci się bogatym repertuarem, na który składają się dzieła znanych kompozytorów zagranicznych (Mozart, Beethoven, Caccini, Bruckner) i polskich (Chłondowski, Koszewski, Świder). Poza muzyką poważną i kościelną chór śpiewa także znane i lubiane melodie ludowe.

Na podstawie nadesłanych rekomendacji oraz informacji własnych opr. Andrzej Wójcik

Dziewięćdziesiąt dziewięć wież i komnat tyle, ile dni w roku

„Dzwonnicy” z Orzesza z wizytą w Mosznej u hrabiego... z Miechowic

Byliśmy w Mosznej. Chór „Dzwon” był tu w niedzielę, czternastego maja.

Śpiewacy z Orzesza mogli na własne oczy zobaczyć i osobiście sprawdzić, czy znany z dawnych pocztówek oraz tysiący współczesnych zdjęć zamek w Mosznej rzeczywiście liczy dziewięćdziesiąt dziewięć wież i czy naprawdę można tu znaleźć schronienie, w którejś z trzystu sześćdziesięciu pięciu komnat. Ciekawi wszystkiego orzescy „dzwonnicy” chodzili, podziwiali, liczyli, liczyli, śpiewali... Czy i czego się doliczyli, nie wiadomo. Ale jak kto ciekawy, niech zajrzy do Internetu, albo na miejscu się przekona, o ilość wież i komnat pytając na przykład kogoś z zamkowego personelu.

Moszna, to wieś położona w południowej części Opolszczyzny, w gminie Strzeleccki. Przed przyjazdem wiele słyszeliśmy o niezwyklej barokowej rezydencji rodu Tiele-Wincklerów. Przede wszystkim jednak „zwały” nas do odwiedzenia tego miejsca opowiadania o niezwyklej urodzie okazałych rododendronów i azalii kwitnących o tej porze roku w rozległym parku.

Rozpoczęliśmy wyprawę od uczestnictwa w Eucharystii. Po wcześniejszym telefonicznym kontakcie z tamtejszym proboszczem, zaproponowaliśmy wzbogacenie mszy chóralnym śpiewem i – po liturgii – krótki występ złożony z pieśni maryjnych.

Propozycja została przyjęta życzliwie.

Na miejsce przybyliśmy przed wpół do dziesiątej, po niepełna dwóch godzinach jazdy.

Zaprojektowany z zachowaniem tradycyjnego charakteru sakralnego piękny i nowoczesny kościół zachwyca wspaniałą akustyką. Przekonaliśmy się o tym już podczas rozśpiewania i próbnego wykonania przygotowanych utworów...

Kiedy dobrze słyszy się poszczególne głosy – a nie

„głucho” tylko samego siebie, gdy wyczuwa się harmonię całego śpiewającego zespołu, wtedy wiadomo, że w miejscu występu panują doskonałe warunki. Takie, w jakich chętnie i z przyjemnością się śpiewa. Tak też oceniła to nasza dyrygentka, Natalia Łukaszewicz-Charabin. A ucho ma wyczulone!

Przed rozpoczęciem liturgii ksiądz proboszcz poinformował wiernych o uczestnictwie w niej orzeskiego chóru, zapowiedział też, że po mszy odbędzie się krótki koncert „Dzwonu”. Z wielką radością stwierdziliśmy, że po udzielonym również nam błogosławieństwie, ksiądz proboszcz razem z wiernymi wysłuchał występu, na którego program złożyły się m.in. takie utwory, jak *Sancta Maria* (tzw. *W aureoli miliona gwiazd*), *O, Maryjo, świata Pani, bądź pozdrowiona, Maryjo, ja Twe dziecię, Śpiewajmy dziś radosną pieśń, Wszystkie trony niebieskie...*

Nagrodzony serdecznymi brawami występ zakończył się po mniej więcej dwudziestu minutach. A ponieważ domagano się bisów, z radością uczyniliśmy zadość oczekiwaniom słuchaczy. Ich życzliwość wyraźnie nas uskrzydlała i dodawała...głosu. Nie jest wykluczone, że kiedyś znów zaśpiewamy w kościele w Mosznej, który jako filialna świątynia parafii Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Łączniku. poświęcony jest Niepokalanemu Sercu Maryi. Zachętą będzie wspomnienie niedawnego pobytu oraz pamiątkowa fotografia zrobiona przed wejściem do kościoła w towarzystwie gościnnego proboszcza, który zapraszał nas do ponownego koncertowania w tejże świątyni.

O życzliwości księdza najlepiej świadczy jego gest niezwykle miły i ujmujący: gdy schodziliśmy z chóru, każdemu podał rękę. Serdecznemu podziękowaniu za śpiew towarzyszyło wiele ciepłych słów.

Tydzień poprzedzający wyjazd chóru do Mosznej był zimny i deszczowy. Przygotowywaliśmy się więc do drogi w nienajlepszych będąc, może nawet trochę ponurych nastrojach. Naszym głównym celem było zwiedzenie pięknego parku z owymi zachwycającymi rododendronami i azaliami. Szczęśliwie jednak niedzielnego poranek mile nas zaskoczył i cały dzień okazał się słoneczny i ciepły.

W południowym, słonecznym blasku niezwykle pięknie prezentował się słynny zamek zdobny ogromną ilością wież, z powodu których obiekt ten przypomina baśniowy disney'owski pałac z filmów dla dzieci. ▶



Po występie w kościele parafialnym. Pamiątkowa fotografia z ks. proboszczem. Foto: W. Żurek

O godzinie 13-tej rozpoczęliśmy z przewodniczką zwiedzanie wnętrza budowli, będącej do końca II wojny światowej gniazdem rodowym Tiele-Wincklerów.

Warto przy okazji przypomnieć, że historię tego rodu rozpoczął Franciszek Ksawery Winckler, który jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku był zwykłym górnikiem w Miechowicach (dzielnicy Bytomia). Franciszek Ksawery w 1819 roku osiedlił się na Śląsku i w wieku 16 lat podjął pracę górnika. Wykazał się pracowitością i nieprzeciętnymi zdolnościami. W wyniku sprzyjającego splotu okoliczności został zarządcą a następnie współwłaścicielem dóbr, które do zawartego w 1833 roku małżeństwa wniosła Maria Aresin – wdowa po właścicielu miechowickiej kopalni. Obdarzony tytułem szlacheckim przyczynił się do pomnożenia majątku. W rękach Wincklerów znalazły się dobra rycerskie Miechowice i Katowice, miasteczko Mysłowice wraz z wioskami dawnej ordynacji myślowickiej, część dóbr Palowice, Woszczycy i Orzesze, 13 kopalń węgla, udziały w 49 następnych i wiele innych dóbr. Stały się one wianem Waleski, córki Franciszka z pierwszego małżeństwa, która wyszła za mąż za ubożego pruskiego szlachcica i oficera Huberta Gustawa von Tiele. Małżeństwo było dobrym interesem dla obydwu stron. Hubert Gustaw pomnożył majątek Waleski pięciokrotnie! Rozbudował pałac w Miechowicach, przy jego udziale Katowice w 1865 roku otrzymały prawa miejskie, w 1886 roku nabył dobra w Mosznej...

Pośród licznych komnat i pomieszczeń dawnej rezy-

dencji Tiele-Wincklerów zwiedziliśmy bibliotekę, w której zachował się bogaty księgozbiór i oryginalne szafy na książki. Wiele mebli i przedmiotów zdewastowanych zostało przez żołnierzy Armii Czerwonej. Kaplica zamkowa dziś służy jako sala koncertowa, a z niej prowadzi wyjście prosto na rozległy ogród. W pałacowej jadalni, która obecnie jest częścią hotelu, zjedliśmy obiad. Oczywiście spacerowaliśmy również parkowymi alejkami, którymi dawnymi czasy z całą pewnością przechadzali się członkowie rodziny Tiele-Winckler.

Główną osią parku jest aleja lipowa. Po obu jej stronach zachowały się XIX-wieczne kanały oraz stawy. Naszą uwagę skupiał bogaty, stary drzewostan. W szczególności zachwycały nas dwustuletnie lipy, trzystuletnie dęby i sosny liczące sobie sto trzydzieści lat. Mijaliśmy także rosnące tu krzewy rododendronów, co do których musieliśmy na słowo uwierzyć, że są w różnych odmianach kolorystycznych, bowiem zimna aura tegorocznej wiosny nie pozwoliła im jeszcze rozkwitnąć. Częściowo jednak zakwitły już i podkreśliły piękno tego miejsca żółte azalie.

Prosto z Mosznej pojechaliśmy... Nie, nie od razu do domu, lecz na nieodległą Górę św. Anny. Indywidualnie zwiedziliśmy bazylikę, grotę i inne miejsca godne uwagi. Po udanej eskapadzie, wczesnym wieczorem, pełni wrażeń i zadowolenia dotarliśmy do swoich domów.

Ha-Lo

Tytuły i opracowanie redakcyjne – andwoj

„Zorza” z Wyr na Festiwalu Pieśni Chóralnej im. Feliksa Nowowiejskiego

Już od dłuższego czasu planowaliśmy wzięcie udziału w konkursie bądź festiwalu adresowanym do chórów seniora. W ubiegłym roku zainteresował mnie festiwal poświęcony pamięci wybitnego polskiego kompozytora, dyrygenta, pedagoga, organizatora życia muzycznego, szambelana papieskiego Feliksa Nowowiejskiego. Po zapoznaniu się z regulaminem festiwalu postanowiliśmy zgłosić swoje uczestnictwo w XVI Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Chóralnej im. Feliksa Nowowiejskiego w Barczewie na Warmii, w organizowanym od trzech lat Przeglądzie Chórów Seniora.

Wysłaliśmy zestaw stosownych dokumentów, a gdy dowiedzieliśmy się o zakwalifikowaniu naszego chóru do festiwalu, rozpoczęliśmy poważne przygotowania – próby poświęcone były opanowaniu zarówno pieśni na przesłuchanie konkursowe jak i tzw. koncerty towarzyszące – religijne i świeckie. Im bliżej było terminu wyjazdu tym bardziej byliśmy podniekcytowani. Wreszcie w czwartek 25 maja o godzinie 4 rano wsiedliśmy do autokaru i wyruszyliśmy na podbój Warmii.

Trasa była długa – aby ominąć remonty dróg musieliśmy przejechać ponad 600 kilometrów. Dotarliśmy do Barczewa około godziny piętna-

stej. Skierowano nas na miejsce noclegu do Stadniny Koni w Kierzbuniu, gdzie po rozlokowaniu i krótkim odpoczynku ubrani w koncertowe stroje wyjechaliśmy z powrotem do Barczewa. Tam na dziedzińcu Szkoły Podstawowej Nr 1 zebrały się wszystkie chóry (osiemnaście zespołów) biorące udział w festiwalu, by pod pomnikiem Feliksa Nowowiejskiego złożyć kwiaty i odśpiewać wspólnie „Rotę”. Następnie barwny i rozśpiewany korowód chórów przeszedł ulicami Barczewa pod dom, w którym urodził się Nowowiejski (obecnie Muzeum F. Nowowiejskiego), gdzie Burmistrz Barczewa przywitał chóry i dyrygentów po staropolsku – chlebem

i solą. W odpowiedzi chóry wspólnie odśpiewały Hymn Warmii – kompozycję F. Nowowiejskiego. Korowód ruszył w dalszą drogę śpiewając i dojadając warmiński chlebek. I tak ze śpiewem na ustach dotarliśmy do amfiteatru, gdzie miała miejsce prezentacja chórów.

Gdy wybrzmiały dźwięki pieśni ostatniego chóru ruszyliśmy do autokaru, by po męczącym i pełnym wrażeń dniu zjeść w Kierzbuniu obiadową kolację i udać się na spoczynek, gdyż przed nami były bardzo aktywne kolejne dni. Następnego dnia po śniadaniu i próbie jechaliśmy do szkoły w Kronowie. Tam daliśmy połączony z prelekcją koncert pieśni świeckich. Dzieci były bardzo aktywne i chętnie odpowiadały na zadawane pytania dotyczące muzyki, za co otrzymywały nagrody – pamiątkowe gadżety Gminy Wyrę. Wszyscy – i dzieci i nauczyciele bardzo dobrze bawili się. W podziękowaniu otrzymaliśmy od przedstawicielki Rady Pedagogicznej poduszkę z życzeniami, by do-



Daliśmy koncert z prelekcją. Dzieci chętnie odpowiadały na pytania dotyczące muzyki, za co otrzymywały nagrody – pamiątkowe gadzety Gminy Wyry
Foto: Michał Czajkowski

brze nam się na niej spało w dalekiej drodze powrotnej na Śląsk. Prosto ze szkoły pojechaliśmy do kościoła p.w. św. Mikołaja w Lamkowie – tam dla dzieci starszych klas szkoły podstawowej oraz młodzieży gimnazjalnej a także dorosłych mieszkańców wystąpiliśmy z koncertem pieśni religijnych – polskich i zagranicznych. Koncert został przyjęty entuzjastycznie, musieliśmy wykonać pieśni na bis. Po udanych występach pojechaliśmy zwiedzić zamek w Nidzicy. Wieczorem organizatorzy zaprosili wszystkie chóry na integracyjne ognisko.

Sobota, 27 maja, była dla nas naj-

ważniejszym dniem – po śniadaniu i próbie udaliśmy się do Barczewa, gdzie w byłym kościele ewangelickim a obecnie Skarbcu Kultury Europejskiej odbywały się przesłuchania konkursowe. Chóry oceniało międzynarodowe jury. Mieliśmy małą treść, ale też byliśmy świadomi, że repertuar konkursowy mamy dobrze opanowany. Po występie widzieliśmy uśmiechy i akceptację na twarzach członków komisji, a zgromadzona publiczność nagrodziła nas gromkimi bra- wami. Jeszcze tylko pamiątkowe zdjęcie przed Skarbcem, obiad, i po przebraniu się pojechaliśmy zwiedzić Sank-

tuarium Maryjne w Świętej Lipce. Tam też daliśmy krótki występ; tym razem wykonaliśmy pieśni maryjne.

Szybki powrót do Barczewa. Znowu należało przebrać się w stroje koncertowe i poszliśmy na ogłoszenie wyników festiwalu i koncert laureatów. Na uroczystej gali obecna była wnuczka Feliksa Nowowiejskiego – Bogna Nowowiejska-Bielawska, córka najmłodszego syna Feliksa Nowowiejskiego. Ojciec pani Bogny, Jan Nowowiejski, zmarł w sierpniu 2016 roku. Całe swe życie poświęcił upamiętnianiu działalności kompozytorskiej ojca. Gdy odczytywano protokół jury i usłyszeliśmy, że chórowi „Zorza” przyznano Brązowy Dyplom a dyrygent proszony jest o podejście, by odebrać statuetkę i dyplom, byliśmy nie tylko zadowoleni ale i dumni. Godziny ćwiczeń przyniosły spodziewany efekt – międzynarodowe jury doceniło wkład pracy seniorów i poziom prezentacji.

Następnego dnia wracaliśmy do domu z nową energią do pracy i występów. Musieliśmy się mobilizować, ponieważ dwa tygodnie później, mianowicie 10 czerwca, mieliśmy zaplanowany koncert w Parku Etnograficznym w Chorzowie w ramach XXV Górnośląskich Prezentacji Chórów i Orkiestr oraz występ z chórem „Sekaset” z Finlandii w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Gostyni.

Lilianna Czajkowska

Gaude Mater Polonia chóru „Milenium” na Kahlenbergu

Chór „Milenium” działający przy Mysłowickim Centrum Kultury w dniach 3 i 4 czerwca 2017 roku przebywał w Wiedniu. Pojechał tam na zaproszenie Polskiej Misji Katolickiej. Oprócz zwiedzania miasta i podziwiania m.in. kompleksu pałacowego Schoenbrunn, chór „Milenium” uczestniczył we mszy świętej, swym śpiewem uwznioślając celebrację. Po liturgii śpiewacy z Dzieckowic przedstawili się zebranej Polonii w krótkim koncercie pieśni maryjnych.

Wydarzenie to było zapowiedziane stosownymi plakatami.

Wzruszającym przeżyciem, zarówno dla chórzystów jak i dla słuchaczy, było wykonanie pieśni *Ojcowski Dom*, którą Chór „Milenium” zaśpiewał na zakończenie występu.

Po południu zespół udał się na wzgórze Kahlenberg, skąd Król Jan III Sobieski kierował słynną bitwą pod Wiedniem.

W kościele na wzgórzu, urzeczeni chwilą i atmosferą tam panującą, ku zaskoczeniu i zachwytowi licznych

turystów, śpiewacy z Dzieckowic spontanicznie wykonali hymn *Gaude Mater Polonia* – jakże stosowny w tej okoliczności!

(opr. na podstawie nadesłanej informacji)



Po liturgii przedstawiliśmy się w krótkim koncercie pieśni maryjnych

Cum decore, cum amore

Chropaczowski „Magnificat” śpiewa już 20 lat

Obchody dwudziestolecia chropaczowskiego chóru rozpoczęły się 23 kwietnia koncertem „Małe dzieła wielkich mistrzów”. Zatem Haydn, Beethoven, Schubert, Chopin, Mendelssohn, Brahms, Antoni Rubinstein – to wielcy mistrzowie. Ich „małe dzieła” – to między innymi *Polna różyczka* (Schubert), chóralna wersja słynnej *Etiudy* E-dur (Chopin), niezwykle popularny *Walc* Brahmsa i tegoż *Kołysanka*. Był też renesansowy madrygał zaczynający się od słów *Cum decore, cum amore...*, które uznać można za dewizę chóru i motto koncertu: Pięknie, z miłością, wzniosłe i żarliwie – w topornym spolszczeniu tak chyba należałoby rozumieć słowa początkowego wersu tego utworu. Przy okazji wspomnijmy, że jego twórca, Tielman Susato – kopista muzyczny, instrumentalista, kompozytor, wydawca muzyczny i dyplomata działający w Antwerpii, urodził się (ok. 1510/1515) i umarł (1570) w Sztokholmie. Ale to też nie całkiem pewne, są bowiem powody do uzasadnionych przypuszczeń, że twórca *Cum decore* urodził się w Kolonii.

Zaśpiewane po hymnie *Gaude Mater Polonia* dziełko dawnego mistrza wedle słusznego mniemania pomysłodawców koncertu i jego programu wprowadzało słuchaczy we wzniosły nastrój, a jednocześnie było rodzajem hołdu dla pięknej sztuki muzycznej. Po takim wstępie rozpocząć się mogła część oficjalna obchodu. Jako pierwszy głos zabrał wiceprzewodniczący Rady Miasta Świętochłowice p.

Rafał Łataś. Przekazał chórowi gratulacje oraz „wyrazy szczerego uznania za wieloletni trud, pasję, poświęcenie, za wszystkie dotychczasowe osiągnięcia”. Życzył też śpiewakom „samiych radości, wielu niezwykłych wrażeń z prowadzonej działalności, nieślabnącego aplauzu publiczności, nowych artystycznych sukcesów a także kolejnych pięknych jubileuszy”.

Zarząd Główny Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr reprezentował na uroczystości prezes Roman Warzecha. W krótkim przemówieniu skierowanym do chórzystów zacytował słowa z okazjonalnego pisma najwyższej instancji związkowej:

„... W dniu rocznicowego obchodu prosimy (...) o przyjęcie gratulacji i życzeń powodzenia w działalności artystycznej oraz pomyślności w osobistych sprawach życia codziennego. Niech pośród mieszkańców Chropaczowa jako „wielka ujma” odczuwany będzie brak przynależności do tak zacnego zespołu, jakim jest Chór „Magnificat”!”

Po tych słowach prezes Warzecha udekorował chór (dokładniej: wobec braku sztandaru – wręczył chórowi Srebrną Odznakę Honorową Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. Uehonorowani (czyt. udekorowani) zostali przez prezesa także zasłużeni członkowie chóru.

Złotą Odznaką Honorową z Laurami otrzymał wiceprezes chóru, **Rudolf Mróz**

– Złotymi Odznakami udekorowani zostali **Gerda Mnich, Elżbieta Daczenko, Ewa Małek, Stanisław Świą-**

toniowski, Barbara Waclawek oraz Barbara Sztela

– Srebrne Odznaki otrzymali **Urszula Kułaga, Gerda Paniczek, Alfreda Selega, Teresa Spatek, Elżbieta Wandzik, Elżbieta Pyka**

– Brązowymi Odznakami udekorowane zostały przez prezesa **Maria Gutkowska i Elżbieta Spyra.**

Wręczone zostały również dyplomy, które „za wybitną pracę społeczną na rzecz ruchu muzycznego” otrzymali **Łucja Kurpas, Bernard Kurpas i Ewa Małek.**

Godnością Herolda Śpiewactwa Śląskiego nadaną przez Walny Zjazd Delegatów uhonorowane zostały: dyrygentka chóru – **Maria Słowik-Tudzierz** oraz prezeska zespołu – **Danuta Samol.** Wypada podkreślić, iż M. Tudzierz-Słowik obchodzi w tym roku 40-lecie swojej pracy artystycznej. Z tej okazji chórzyści złożyli jej gratulacje i życzenia wielu sukcesów w pracy i życiu osobistym. Jest rzeczą oczywistą, że do gratulacji tych i życzeń swoje dodaje także redaktor „Śpiewaka Śląskiego”.

Rozpoczynając drugą część rocznicowego koncertu chórzyści wyszli na estradę Centrum Kultury Śląskiej „Zgoda” w Świętochłowicach ubrani w ludowe stroje. Miało to ogromne znaczenie, dodawało bowiem animuszu potrzebnego do wykonania dziesięciu śląskich pieśni ludowych w opracowaniu Józefa Wierzgonia. Podobały się te pieśni słuchaczom, którzy po ich wykonaniu, stojąc, wiwatowali na cześć jubilatów.

opr. andwoj

50 lat pod własnym sztandarem

Uroczysty obchód Chóru „Słowik” w Przyszowicach

W bardzo uroczysty i zarazem godny sposób, trzeciego czerwca 2017 roku, Towarzystwo Śpiewacze „Słowik” w Przyszowicach obchodziło pięćdziesięciolecie poświęcenia swego sztandaru. Było to wydarzenie wyjątkowe i żywo przeżywane przez lokalną społeczność. Dzień jubileuszowego obchodu był dla niej

dniem świątecznym. Uroczystość rozpoczęła się od przemarszu ulicami wsi. Na czele Sztandar Towarzystwa „Słowik”, pozostałe poczty sztandarowe, dalej zaproszeni goście i chórzyści... Przy dźwiękach orkiestry maszerowano do miejsca, w którym odbyła się część oficjalna.

W wydarzeniu wzięły udział poczty sztandarowe Gmi-

ny Gierałtowiec, między innymi: Chór „Cecylia z Paniówek, Towarzystwa Śpiewu „Skowronek” z Gierałtowiec, OSP z Przyszowic, Górnicy Poczta z Przyszowic, Szkoły Podstawowej im. Karola Miarki z Przyszowic oraz Urzędu Gminy z Gierałtowiec.

Historyk, Łukasz Cempura, w zajmującym wystąpieniu zwrócił uwagę uczestników na pochodzenie i znaczenie sztandarów w różnych organizacjach. Kulminacyjnym punktem uroczystości było ślubowanie chorążego pocztu, jego asysty oraz chórzystów. Poprowadził je Ryszard Buczek – prezes Zarządu Okręgu Gliwicko-Zabrzeckiego SZChiO. W uroczysty nastrój obchodu wprowadzał jego uczestników śpiew Chór „Słowik” prowadzony przez Henryka Mandrysa i Barbarę Jałowiecką-Cempurę. Pod batutą Mirosława Hajduka przygrywała także Orkiestra Dęta Ochotniczej Straży Pożarnej w Przyszowicach.

Uroczystość miała podniosły charakter historyczno-patriotyczny. Uczestniczyli w niej przedstawiciele władz Gminy i Powiatu, mieszkańcy oraz zaproszeni goście. Jubileuszowy obchód pięćdziesięciolecia poświęcenia sztandaru przygotował Zarząd Chóru „Słowik” przy współpracy z Walerianem Pyką – honorowym członkiem przyszowickiego chóru, dyrektorem Gminnego Ośrodka Kul-

tury w Gierałtowicach, dyrektorem Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Przyszowicach oraz Orkiestry Dętej z Przyszowic.

Opracowano na podstawie nadesłanej informacji. Więcej o chorze „Słowik”, o jego sztandarze i rocznicowej uroczystości w następnym wydaniu „Śpiewaka Śląskiego”.
(red.)



Podczas jubileuszowej uroczystości przyszowickiego chóru „Słowik”

105 lat chóru „Słowiczek” w Reptach

W dniu 20 maja 2017 roku odbył się uroczysty koncert z okazji 105-lecia chóru „Słowiczek” w Reptach Śląskich. Jest to jeden z najstarszych chórów działających w strukturach Tarnogórskiego Centrum Kultury. Nasz chór jest także członkiem Konfraterni Najstarszych Chórów i Orkiestr Województwa Śląskiego. Obecnie ze „Słowiczkiem” związane są trzydzieści trzy osoby. Nad śpiewem „słowiczków” czuwa związana z nimi od lat szesnastu Izabela Lysik-Różańska – chórmiestrzyni utalentowana, lubia-

na przez śpiewaków i ciesząca się wśród nich zasłużonym autorytetem. Pod jej kierunkiem chór z Rept osiągał w ostatnich latach swoje najważniejsze sukcesy.

Od 2013 roku prezesem zarządu chóru jest Franciszek Motyl.

Koncert zorganizowany przez śpiewaków „Słowiczka” dla uczczenia pięknej rocznicy stu pięciolecia stał się okazją do podsumowania działalności chóru. Zasłużeni jego członkowie wyróżnieni zostali przy tej sposobności honorowymi odznakami Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr.

W uznaniu zasług, wieloletniego zaangażowania i wkładu wniesionego w zbiorowe dzieło rozwijania idei śpiewaczej i upowszechniania ruchu chóralnego w naszym regionie odznakami honorowymi różnych stopni (w tym dwie Złote „Z Brylantem”) udekorowano dziewiętnaścioro chórzystów „Słowiczka”.

Pięcioro najstarszych członków chóru uhonorowano tytułem Herolda Śpiewactwa i Muzykowania. Zaszczytnym wyróżnieniem za wybitne osiągnięcia uhonorowana została również dyrygentka chóru. Dwoje najmłodszych stażem członków zespołu otrzymało dyplomy „Śpiewaka Juniora”. Wręczeniu tych dyplomów towarzyszyły życzenia wytrwania w doskonaleniu umiejętności śpiewaczych.

W programie rocznicowego koncertu znalazły się przede wszystkim utwory z kręgu muzyki gospel oraz negro spirituals. Wśród słuchaczy obok sympatyków „Słowiczka” znajdowali się przedstawiciele władz miasta Tarnowskie Góry i licznie zaproszeni goście. Obecne były również delegacje chórów Okręgu Tarnogórskiego SZChiO. Występ uświetniający obchód stu pięciolecia przyjęty był bardzo ciepło i z wielkim aplauzem.

Opr. na podstawie materiału nadesłanego przez Zarząd chóru „Słowiczek” w Reptach



„Słowiczek” z Rept podczas koncertu z okazji stu pięciolecia

Złote Gody śpiewaczego małżeństwa Urszuli i Krystiana Dziubów

Rodzice Krystiana – Marta i Joachim – zawarli związek małżeński 22 lipca 1939 roku w Rybniku. Ojciec, wspaniały „tenor”, nigdy nie śpiewał w zespole; brylował na różnego rodzaju przyjęciach. Mama i siostra śpiewały w chórze kościelnym przy parafii św. Antoniego.

Rodzice Urszuli – Maria i Filip – wzięli ślub 16 listopada 1931 roku w Radlinie.

Urszula Wziętek (lat dwadzieścia jeden) i Krystian Dziuba (lat dwadzieścia trzy) – ślubowali sobie miłość małżeńską w sobotę 29 kwietnia 1967 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego w Radlinie oraz w kościele Wniebowzięcia NMP Biertułtowy w Radlinie. Podczas zaślubin młodej pary śpiewał Chór Męski „Dzwon” z Rybnika-Paruszowca, którego członkiem był Krystian.

– To był chór! – wspomina dziś Jubilat. – Przez jakiś czas śpiewało w nim czterdziestu, a nawet sześćdziesięciu chórzystów. Dyrygentem „Dzwonu” był w tym czasie Józef Kolanowski...

– Poznaliśmy się 4 stycznia 1965 roku w kawiarence Zakładowego Domu Kultury „Huty Silesia” – snuje swą opowieść „młody pan” Krystian. – Opiekunem chóru „Dzwon” była Huta „Silesia”, próby odbywały się właśnie w tym przybytku – objaśnia.

– Przy jednym ze stolików (pozostałe stoliki nie były zajęte) siedział członek tegoż chóru, pierwszy bas, pan Boguś Cichy. Towarzyszył pięknej dziewczynie. Zapytałem uprzejmie: „czy mogę się dosiąść?”. Uśmiech, skinienie głowy i zapraszający gest oznaczał, że owszem, mogę. Dosiadłem się więc i... Coś się stało, coś zadziało na zasadzie „od pierwszego wejrzenia”.

Okazało się, że piękna dziewczyna, która w momencie „omotała” Krystiana, na imię ma Urszula i jest siostrą żony pana Bogusia. Konsekwencją takiego początku były dwa lata tak zwanego chodzenia ze sobą. Na czym to polegało?

Druh Krystian, znany i lubiany przez wszystkich chyba śląskich śpiewaków prezes Oddziału Wodzisławskiego SZChiO, prezes Chóru Męskiego „Echo” Biertułtowy w Radlinie i aktywny korespondent „Śpiewaka Śląskiego” tak o tym opowiada:

– Jeździliśmy na wycieczki i koncerty, brylowaliśmy na zabawach organizowanych przez „Dzwon” i inne „ferajny”... Urszula „kibicowała” chórowi podczas jego występów. A poza tym spotykaliśmy się z rodzinami. Po prostu byliśmy z sobą gdy tylko to było możliwe. Chyba nie muszę dodawać, że Urszula akceptowała roz-

maite moje fanaberie. W końcu musiał nadejść ten dzień: 29 kwietnia 1967 roku złożyliśmy sobie małżeńską przysięgę miłości, wierności i uczciwości oraz... No, wiadomo przecież, co tam dalej jest w tej przysiędze!

Urszula została żoną Krystiana,



Urszula i Krystian, rok 1967. Państwo Dziubowie 50 lat później



a pan Boguś szwagrem.

– Kto by pomyślał, że to już pięćdziesiąt lat! – sam dziwi się temu dostojny pan prezes.

Po czterech latach małżeństwa konsekwencją owego „czy mogę się dosiąść” stają się dwie wspaniałe córki. W 1971 roku przyszła na świat Joanna. Po mniej więcej dwóch latach, w 1973 roku zakwiliła po raz pierwszy w swym życiu Alina.

Tata Krystian nie odstąpił wszelako od swoich „fanaberii”. Najważniejszą z nich było trwanie w związku ze związkiem śpiewaczym, ściślej – z chórem „Dzwon”. Po zmianie

miejsca zamieszkania, czyli po przeprowadzce w 1968 roku z Radlina do Wodzisławia, druh Krystian odbywa systematyczne podróże koleją lub autobusem do Rybnika. Eskapady te wiążą się ściśle z próbami „Dzwonu”, w których młody małżonek pani Urszuli nadal gorliwie stara się uczestniczyć.

Chyba nikomu nie trzeba tłumaczyć, że po urodzeniu się córeczek obowiązki obojga rodziców były coraz większe:

– Obydwoje pracowaliśmy zawodowo: Urszula w Zakładzie Koksochemicznym w Radlinie ja, w ruchu trzymianowym, na kopalni „Marcel” w Radlinie. Młodemu małżeństwu z przychówkiem pieniążki były bardzo potrzebne...

Na szczęście Urszula – osoba z natury tolerancyjna – do dziś okazuje zrozumienie dla entuzjazmu, z jakim Krystian oddaje się swemu zamiłowaniu do zespołowego śpiewania – oczywiście wyłącznie w chórze męskim!

Ponieważ od 1985 roku rybnicki „Dzwon” zaczyna stopniowo podupadać, za namową Bolesława Spandla, ówczesnego prezesa Chóru Męskiego „Echo” Biertułtowy, Krystian stał się członkiem Chóru Męskiego „Echo” – Biertułtowy w Radlinie.

– Czas nieubłaganie biegnie naprzód, świat wokół nas się zmienia, wszyscy się starzejemy... Nasza rodzinka składa się obecnie z ośmiu osób. Córki wyszły za mąż. Z zięciami „trzymam sztamię”, tak samo jak mówił o sobie mój teść „że cery mom dobre ale ziyńciów nadzwyczajnych”! Joanna i Alina mają również po jednej córce: Martyna ma już dwadzieścia pięć lat, Beata – dwadzieścia jeden. Jedyna moja „porażka życiowa”, która mnie smuci to to, że nikogo nie udało mi się „zarazić” miłością do zespołowego lub solowego śpiewania. Zięciowie mi powiedzieli (niestety, nie obiecali), że zasila nasz chór gdy będą na emeryturze; wspólnie śpiewamy tylko koledy w Wigilię i *Sto lat* na urodzinach lub jubileuszach. To jedyny „feler”. Poza tym jednoznacz-

nie stwierdzam, że jesteśmy kochającą się wspólną rodziną. Szanujemy się i tolerujemy wzajemnie – od najmłodszych do najstarszych, każdy wie, jak ma być! Tak nas wychowano i to samo przez te pięćdziesiąt lat staraliśmy przekazać młodszemu pokoleniu. Gdy byłem dzieckiem moja mama mówiła: „Idąc przez życie pamiętaj – że „dobry z dobrym, a zły som”. Jest w tym mądrość, którą powierzam młodemu pod rozważę.

Mszę św. w intencji jubilatów, ich zmarłych rodziców oraz krewnych z obu stron, w sobotę 29 kwietnia 2017 roku w Sanktuarium Najświętszego Sakramentu parafii Bożego Ciała – zabytkowym, drewnianym kościółku z XVII wieku celebrował ks. prof. Antoni Reginek. Pod dyr. Tymoteusza Kubicy śpiewał Chór Męski „Echo” - Biertułtowy z Radlina, a na organach grał Arkadiusz Popławski – obecnie organista Bazyliki Archikatedralnej we Fromborku.

– Wszystko odbyło się prawie dokładnie, jak przed pięćdziesięciu laty, w dniu naszego ślubu. Ta sama była atmosfera wydarzenia, nastrój wytworzył się taki, jak wtedy, gdy zaczynaliśmy nasze wspólne życie. Będziemy to pamiętać do ostatnich naszych dni. Nie zapomnimy również atmosfery miłego, serdecznego rodzinnego spotkania, które z okazji Jubileuszu odbyło się w Dworcu Weselnym „Leśniczówka” w Wodzisławiu Śląskim. Towarzyszył nam powtarzający się refren śpiewanej przez Krystynę Giżowską piosenki *Przeżyłam z Tobą tyle lat*. „Przeżyłam”? „Przeżyłem”?

Przeżyliśmy.

opr. andwoj

Redaktor „Śpiewaka Śląskiego”, darząc „młodą parę” uczuciem serdecznej przyjaźni składa drogim Jubilatom, także w imieniu czytelników, życzenia wielu lat wszelkiej pomyślności i obfitości Bożych łask „na dalszej drodze życia”. Podobne życzenia od adresem Urszuli i Krystiana kieruje cały Zarząd Główny Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. Jesteśmy zdania, że powinneś, Krystianie, nadal być ciałem i duchem z nami. A Ciebie, Urszulo, prosimy, byś była nadal wspólnie wyrozumiała dla Jego „fanaberii”, polegających na uczestnictwie w życiu naszego śpiewaczko-muzycznego stowarzyszenia.

Ad multos annos!

ROZMAITOŚCI

Matura, owszem była. Lat temu pięćdziesiąt i parę...

Co roku o tej porze kwitną kasztany. Co roku, gdy zakwitają te piękne drzewa – tak jak one odświętnie ubrane dziewczęta i młodzieńcy wędrują do swojej „budy”. Wszyscy, w całej okolicy wiedzą, co ta odświętność wiosenna oznacza. Matura!

To słowo wywołuje dreszcz emocji. U tych co egzaminowi właśnie się poddają. I u tych, którzy egzamin ów zdali... pięćdziesiąt parę lat temu. A potem zdawali go każdego dnia w domu wśród swoich najbliższych i w pracy, pośród kolegów i przełożonych oraz...w chórze. W nim również latami potwierdzali swoją dojrzałość.

– Pamiętam, jak dziś – wspominają maturę dawni młodziankowie.

Pięćdziesiąt pięć lat temu wśród uroczyste ubranych, przystępujących do egzaminu dojrzałości, pełnych emocji rybnickich abiturientów znajdował się między innymi... autor tej relacji, który – tak się złożyło – pełni funkcję prezesa chóru męskiego „Echo” - Biertułtowy.

Dwudziestego maja, w porze prawie obiadowej, odprawiona została msza święta w intencji sympatyków chóru „Echo” i przyjaśił jego prezesa z lat szkolnych. Liturgia, którą ozdobić miał śpiew rydułtowskiego chóru sprowadziła śpiewaków i daw-

nych maturzystów do małego kościółka pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rybniku, usytuowanego na terenie Szpitala dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych.

Przychylność szpitalnego kapelana, księdza Krzysztofa Murasa, a także niezwykła atmosfera nabożeństwa prowokowały do nieustannego śpiewania. Nie obyło się zatem bez spontanicznego chóralnego występu po mszy. Wspaniałe to było i poruszające, że po celebracji nikt nie opuścił kościółka. Zdaje się, że śpiew „Echa” zrobił wielkie wrażenie na kolegach i pozostałych słuchaczach. Wyraźnie wzruszeni dziękowali oni chórzystom za doznane wrażenia. Bo i okazja i miejsce, w którym ją świętowano i przeżywano, do zwykłych nie należały.

Przytulny, jeśli tak wolno się wyrazić, zabytkowy kościółek Najświętszego Serca Pana Jezusa zbudowany został w neogotyckim stylu w 1886 roku. Przed I wojną światową pełnił funkcję świątyni eklezjastycznej, w której nerwowo i psychicznie chorzy pacjenci szpitala mogli uczestniczyć w nabożeństwach odprawianych nie tylko przez księdza, ale także przez pastora i rabina. Po 1922 roku kościół stał się świątynią rzymskokatolicką związaną z rybnicką parafią Matki Boskiej Bolesnej. W czasie II wojny



Ta fotografia zrobiona po występie będzie miłą dla nas pamiątką... matury

światowej świątynia mocno ucierpiała:

– Bomby wpadły do kościoła, rozwały dach, ale nie wybuchły. Chciano go po wojnie odbudować, przygotowano nawet konstrukcję dachu, ale pierwszy sekretarz nie pozwolił, kazał zniszczyć szkielet i wywieźć na złom. Pacjenci zakopali tę konstrukcję w ziemi i słomie. Czekają na lepsze czasy – słuchamy z zaciekawieniem opowiadania księdza.

W pozbawionym dachu, pustym kościele zaczęły rosnąć drzewa. Dopiero pod koniec lat siedemdziesiątych uzyskano zgodę na odbudowę kościoła. Ktoś pamiętał że cały szkielet jest schowany w ziemi:

– Od rana do wieczora było tutaj słychać stukot młotków – pacjenci i personel odkuwali rdzę – wspomina nasz przewodnik.

W 1982 roku odbudowany kościół został ponownie poświęcony. Po ponad trzydziestu latach, w 2014 roku, gdy kapłanem szpitalnym został ks. Krzysztof, rozpoczęto odtwarzanie ołtarzy bocznych:

– Było tu tylko wbudowane w ścianę tabernakulum, nic więcej. Znaleźliśmy figurę Serca Jezusowego na poddaszu, odmalowaliśmy, przygotowaliśmy postument i stworzyliśmy ołtarz główny – mówi kapłan. – Nie wiedzieliśmy też, jak wyglądały boczne ołtarze, więc pacjenci wraz z jednym z lekarzy, który namalował obraz Miłosierdzia Bożego, stworzyli ołtarz boczny. Drugi ołtarz poświęcony jest Matce Bożej – dodaje.

Nie zachowało się zbyt wiele dokumentów dotyczących początków szpitalnej kaplicy. Ksiądz Krzysztof Muras wraz z pacjentami postanowił jednak odtworzyć pierwotny wygląd świątyni. Dlatego zaapelował do mieszkańców, by przynosili archiwalne fotografie i pocztówki przedstawiające wnętrza kościoła. Są już tego efekty. Na podstawie starego zdjęcia odtworzono piszczałki organów:

– Oryginalne piszczałki wyniosły z kościoła „wojska wyzwolenicze”, które robiły tu różne rzeczy. Wieść głosi, że żołnierze, gdy sobie popili, brali te piszczałki, chodzili po Rybniku i sobie na nich grali – mówi ks. Krzysztof.

Co roku kwitną kasztany. Co roku, gdy zakwitają te piękne drzewa, odświętnie ubrane dziewczęta i młodzieńcy wędrują do swojej „budy”.

Matura!

Krzysztof Dziuba

Przed zbliżającym się 100-leciem polskiego chóru parafii mariackiej w Katowicach

Dość skąpe są nasze wiadomości o muzycznej historii Katowic. Pochłonięci codziennymi sprawami mało mamy czasu na zajmowanie się przeszłością. Skoro jednak stolicę Górnego Śląska okrzyknięto niedawno „miastem muzyki”, wypadatoby coś wiedzieć o jego muzycznych dziejach. Ilu wspaniałych pianistów tu występowało, ilu gościło śpiewaków znakomitych, skrzypków, dyrygentów... Jakie imprezy muzyczne tutaj organizowano w przeszłości nieodległej przecież, sięgającej co najwyżej połowy XIX w.!

Będziemy od czasu do czasu w „Śpiewaku” poświęcać kilka akapitów tym sprawom niezwykle ciekawym. Zaczynamy od przypomnienia chóru, który w 1938 roku obchodził swoje dwudziestolecie. Wtedy też na łamach „Gościa Niedzielnego” (rok 1938, nr 18, s. 14 [268]) ukazał się okazjonalny tekst Bronisławy Szymkowiakówny, która była pierwszą prezeską chóru. Ze względu na walor emocjonalny i poznawczy, tekst ten z niewielkimi zmianami udostępniamy naszym czytelnikom. (red.)

W 20-lecie założenia polskiego Chóru Kościelnego w Katowicach

W kwietniu 1918 roku szalała jeszcze pożoga wojenna. Ciężko było wtedy nam Polakom żyć pod zaborem pruskim. Wbrew jednak wszelkim ówczesnym rozumowaniom politycznym – w głębi serca i duszy czuliśmy, że idą czasy historyczne, które nam, współczesnemu pokoleniu, będzie danym przeżywać; wierzyliśmy mocno, że z tej wojny światowej narodów musi wyrósć wolność dla nas, że sprawiedliwość dziejowej musi stać się zadość! Taką wiarę świadomą, czy podświadomą, mieliśmy my wszyscy dawni członkowie Chóru Kościelnego w dniu założenia 4 kwietnia 1918 roku. Mieliśmy trudne zadanie do spełnienia. Przeciwno nam były niemieckie władze administracyjne, niechętnie odnoszące się do każdej polskiej placówki, chociażby nią była chęć służenia Bogu przez pieśń kościelną. Poza tym na tak rzekomo niesłychaną zachciankę utworzenia w czasie stanu wojennego – polskiego Chóru Kościelnego w Katowicach trzęsła się z oburzenia ówczesna Rada Kościel-

na, składająca się tylko z Niemców i niemiecki „Cäcilien-Verein“. Ciężkiego zadania złagodzenia tych trudności podjął się ks. proboszcz dr Kubina, opiekun Chóru, dzisiejszy biskup diecezji częstochowskiej.

Po opracowaniu statutu – odczytanym na zebraniu konstytucyjnym – wszyscy z zapałem i dobitnie przez głośnie „chcemy“ wyrazili zgodę na założenie i utrzymanie Chóru Kościelnego pod wezwaniem św. Cecylii, patronki śpiewu i muzyki kościelnej.

W skład Zarządu weszli oprócz niżej podpisanej jako prezeski, wiceprezes p. Związek, p. Maria Miecznikiewicz, p. Drapacz, skarbnik p. Lubojański oraz dalsi członkowie Zarządu pp. Kowolik, Jeleń, Suchy i Olszówka. Do Chóru przystąpiło od razu 140 członków i niemal cała Karbo-wa (wówczas jeszcze przedmieście Katowic, zamieszkałe wyłącznie przez polskie rodziny robotnicze).

Pierwszym dyrygentem Chóru, który z wielkim zapałem zabrał się do pracy, był organista tutejszej parafii p. Janitzek. W rekordowym tempie ćwiczył dobre głosy, tak, że Chór wznowił tradycję śpiewania pięknych naszych Gorkich Żali na polskich na-



Kościół mariacki w Katowicach ok. 1900 r.

bożeństwach w czasie wielkopostnym i wystąpił okazale na Wielkanoc 1918 roku z pieśniami na Zmartwychwstanie Pańskie. I rozspiewał się polski Chór Kościelny w Katowicach, wyrobił sobie obywatelstwo – rósł, rozwijał się, kwitło życie towarzyskie wśród członków. Dany nam było przeżyć wspólnie historyczne chwile. Chóry śląskie mają swą chlubną kartę w historii.

Przeżyliśmy rewolucję niemiecką, upadek cesarstwa niemieckiego, koniec wojny światowej, widzieliśmy zmartwychwstającą do nowego bytu państwowego Polskę, o co modliły się pokolenia, – przeżywaliliśmy wspólnie pierwsze, drugie i trzecie powstanie śląskie, w których nasi członkowie i członkinie Chóru brali czynny udział. Jeden z pierwszych poległ przy zdobywaniu Katowic w sierpniu 1920 roku członek Chóru śp. Jan Wysocki z Karbowy.

Szczególnie silne wywarła na nas wrazenie Częstochowa w pamiętnych dniach sierpniowych 1920 roku, kiedy to wraz z naszym nowo poświęconym sztandarem bawiliśmy z pielgrzymką na Jasnej Górze, aby u stóp cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej – wymodlić łaski dla nas i uciemnionej wówczas przez najeźdźców bolszewickich Ojczyzny, naszej. Bolaszewicy, którzy oblegali Warszawę, chcieli, Polskę chrześcijańską zamienić na bolszewicką. Ofiara życia ks. Skorupki, który bezbronny z krzyżem w ręku szedł naprzód na czele wojska – przeważała szalę zwycięstwa na naszą stronę i Polska znów odparcie bolszewików stała się znów przedmurzem chrześcijaństwa i obrońcą Europy przed zalewem bolszewickim. Właśnie w czasie naszego pobytu w Częstochowie przyszła wieść o zwycięstwie, co sprawiło na nas nigdy niezapomniane wrażenie.

A jakżeż serca nasze były radośnie, gdy po sześciu wiekach na staropolskie ziemie piastowskie wstępował żołnierz Polski, by nad Odrą i Olzą trzymać straż! Jak dziękczynnie w niebo wzbijała się pieśń z tysięcy serc „Ciebie Boże wielbimy“!

Byliśmy również świadkami utworzenia samodzielnej diecezji katowickiej z pierwszym biskupem śląskim ks. drem Hlondem na czele, dzisiejszym kardynałem, Prymasem Polski.

Dziś, po 20 latach, niejednemu z nas już czas posrebrzył skronie. Wspólne

historyczne przeżycia silnie zacieśniły między nami śpiewakami więzy przyjaźni aż do grobowej deski.

Dziś w ręce młodzieży składamy dalsze losy naszego Chóru Kościelnego. Niech sztandar polskiej pieśni kościelnej dźwży wysoko, pomna na wiarę i tradycję swych ojców!

Jubilatowi, Chórowi Kościelnemu w Katowicach przy parafii Najświętszej Maryi Panny i polskiej pieśni – „Cześć!” i gromkie „Szczęść Boże!”

Bronisława Szymkowiakówna

Uroczysty obchód 20-lecia polskiego chóru kościelnego katowickiej parafii mariackiej odbył się 4 kwietnia 1938 roku. Podczas mszy św. odprawionej w intencji chóru „śpiewał pięknie” chór kościelny z Załęża. Po południu odbyła się rocznicowa akademicka. „W pięknie przystrojonej barwami kościelnymi i narodowymi sali Domu Związkowego zebrał się bardzo licznie parafianie, goście i drużyny śpiewacze”. Przybytych przywitał ks. prezes Mol. Wśród distinguished gości znajdowali się m.in. ks. bp sufragan Juliusz Bieniek, ks. prałat Józef Kubis, ks. prof. Robert Gajda. Po powitaniu odczytane zostały pisma gratulacyjne ks. bpa dra Teodora Kubiny z Częstochowy i ks. prałata dra Emila Szramka, proboszcza parafii mariackiej, bawiącego w tym czasie w Rzymie. Po przedstawionym przez przewodniczącego chóru, Neumanna, krótkim zarysie działalności zespołu w okresie jego istnienia, głos zabrano jego założycielką i prezeską, B. Szymkowiakówną. Kolejnym mówcą był ks. bp J. Bieniek, który „w pięknym przemówieniu” przybliżył słuchaczom zagadnienie znaczenia pieśni kościelnej w służbie Bożej. Wystąpił również ks. prof. R. Gajda. Jako prezes Związku Polskich Chórów Kościelnych w swoim referacie o pieśni i muzyce kościelnej „zobrazował dążenia drużyn śpiewaczych zorganizowanych w Chórach Kościelnych”.

W części artystycznej obchodu popisywały się chóry kościelne z Załęża, Bogucic, Mikołowa, Dębu oraz Katowic. Chórom towarzyszyła orkiestra 73 p. p. pod batutą kapitana Kazimierza Kanasia. „Piękny śpiew solowy, modlitwa „Głos duszy” p. Zwolskiej z towarzyszeniem na organach p. Gwoździka, wypadł bardzo pięknie i umilił wieczór, który wśród uczestników pozostawił niezatarte wrażenie”.

Na podstawie informacji „Gościa Niedzielnego” (1938, nr 17, s. 16 [251]) opr. andwoj

O nieznanym dziele Stońskiego

Działalność i twórczość Stefana Mariana Stońskiego (1891–1945) jest ogólnie znana i doceniana. Jedną z jego ostatnich prac, których nie ukończył, w latach 70. ubiegłego wieku odnalazłem w Muzeum Etnograficznym w Bytomiu. Jest to maszynopis, znany w literaturze pod nazwą „Tańce śląskie”...

Całość pracy podzielił Stoński na dwa tomy, o formacie A5. Obecnie materiał mieści się w czterech skoroszytach. W trzech pierwszych autor omawia treść opracowanych tematów, wśród których daje się zauważyć niewielką ilość melodii tanecznych. Czwarty zawiera wyłącznie melodie i pieśni taneczne. Tom pierwszy jest jednoczęściowy, drugi – dwuczęściowy. Każdy skoroszyt składa się z większych lub mniejszych części materiału, które Stoński określił jako teczek. Tom pierwszy posiada jedenaście teczek, drugi – piętnaście. Całość pracy obejmuje ponad 3500 stron.

W tomie pierwszym, w pierwszej teście, na pierwszej stronie został sformułowany tytuł dzieła, który brzmi: „Tańce i śpiewy taneczne ludu śląskiego w wieku XIX, r. 1943, zebrał i opatrzył komentarzem Stefan Marian Stoński”; uwidoczniony w tytule rok 1943 poprawiony został odręcznie przez Stońskiego na 1944. Jak zaznaczył sam autor, pracę tę napisał w czasie wojny, w latach 1939–1944. Na stronie następnej zamieszczony jest spis treści z zaznaczeniem, iż należy go uzupełnić przed oddaniem pracy do druku. Zawiera on następujące punkty:

1. Skorowidz nazw śląskich
2. Skorowidz nazw tańców polskich (punkt ten został dopisany przez Stońskiego odręcznie, dlatego dalsza numeracja nie jest zgodna z właściwą kolejnością)
3. Skorowidz nazw tańców obcych
4. Indeks rzeczowy
5. Bibliografia z odsyłaczami
6. Alfabetyczny spis tańców
7. Mapa miejscowości, z których pochodzą tańce śląskie umieszczone w zbiorze.

Na stronie trzeciej Stoński zamieścił motto, które pochodzi z listów Józefa Kremera. Dalej następuje „Wstęp”, który nosi tytuł „Zagadnienie tańca ludowego, elementy twórcze. Systematyka tańców ludowych i kryteria podziału. ▶

Indeksy”. Autor ubolewa w tym miejscu m.in. nad zaniedbaniem zagadnienia tańca w Polsce. Zaznacza w nim także, że „...aby jednak móc się zorientować w wielkiej ilości nazw tańców, które w tej pracy są omawiane, na końcu publikacji ma zostać umieszczony ich alfabetyczny spis, który należy uzupełnić przed oddaniem pracy do druku. Dla łatwiejszego odnalezieniażądanego tańca, spis ten będzie podzielony na 1. tańce śląskie, 2. tańce polskie, 3. tańce obce. Podobnie potraktowane zostały teksty pieśni tanecznych”.

W dalszym ciągu przytaczam tematy, których opracowania składają się na zawartość kolejnych teczek. Są one opatrzone w nagłówki określające ich zakres tematyczny:

Teczka druga – „Tańce i drogi jego rozwoju”

Teczka trzecia – Rozwój tańca do wieku XIX

Teczka czwarta – Tańce śląskie i ich melodie w wieku XIX

Teczka piąta – Muzykanci śląscy i ich instrumenty

Teczka szósta – Podział tańców śląskich i technika tańca

W tym miejscu Stoiński przytacza niejako wewnętrzny spis treści, zaś zagadnienia w nim sygnalizowane omawia w następnych teczkach. Przedstawia się on następująco:

I TAŃCE PROSTE

A. Postępowe:

a) Chodzone: 1. Marsze chłopskie, weselne i wojackie. 2. Polonez

b) Cwałowane: 1. Galop – Galopada

B. W miejscu:

a. Koliste czyli krążone: 1) Obracany i starodawny. 2) Piłki

b. Obrotowe, czyli wiercone: 1) Kroczek, Chodzok, Szłapak, Linder. 2) Skakany

C. Postępowo-obrotowe, czyli wirowe: 1) Walc, 2) Polka, 3) Galop wirowy, Galopka, Kalupek 4. Grabowy.

II TAŃCE ZŁOŻONE

A. Tańce w dwie osoby (w jedną parę)

1. Tańce w takcie parzystym 2. Tańce w takcie nieparzystym 3. Tańce w takcie mieszanym, czyli tańce dwoiste 4. Pary tańców.

B. Tańce w trzy osoby (w trójkę).

C. Tańce zbiorowe

a. Tańce grupowe: 1) w dwie pary, 2) w cztery pary

b. Tańce korowodowe: 1) w szeregach, 2) w rzędach

D. Zabawy taneczne: 1) zabawy taneczne chłopców, 2) zabawy taneczne dziewcząt, 3) wspólne zabawy taneczne



Spotkanie przyjaciół w Swoszowicach pod Krakowem, 1944 rok. Stoiński – drugi z lewej, Reiss – czwarty

Spis ten wyczerpuje materiał tomu drugiego, do teczki trzynastej włącznie. Biorąc pod uwagę faktyczną treść dzieła, należy do niego dodać jeszcze dalsze tematy, które Stoiński włączył do ogólnej treści prawdopodobnie po napisaniu tego rozdziału. Oto one:

Teczka czternasta – Tańce popisowe męczyzn, Zapomniane tańce śląskie

Teczka piętnasta – Sceny i epizody z zabaw tanecznych na Śląsku, Przykłady melodii i tańców poza śląskimi.

Czwarty skoroszyt to melodie i pieśni taneczne, które pochodzą m.in. od następujących zbieraczy: Juliusza Rogera, Jana Taciny, Łukasza Wallisa, Seweryna Udzieli i Henryka Tondery. Skoroszyt ten nie ma numeracji stron. Wypisane są natomiast cyfry sygnalizujące, do których omawianych tematów należą zebrane tu przykłady. W tym bogatym zbiorze nutowym, zauważa się również teksty i melodie wzięte z literatury obcej. W całości pracy powołuje się także autor na literaturę obcą, co zauważa się w przypisach, których jest spora ilość.

Jak z powyższego orientacyjnego omówienia wynika, jest to praca o charakterze kompilacyjnym, która szczegółowo i wnikliwie bada zagadnienie tańca śląskiego, w oparciu o tańce w szerokim tego słowa znaczeniu. Jest ona również próbą systematyki, a ta była w owym czasie o tyle trudna, że nie było w tym zakresie prawie żadnych wzorów.

Zastanowić należałoby się, co skłoniło Stoińskiego do podjęcia opraco-

wania tego tematu. Na to pytanie odpowiada sam autor następująco:

„Tytan polskiej etnografii Oskar Kolberg zwrócił uwagę na piękno polskiego tańca ludowego [...] ale nie pisał niemalże nic o formach choreograficznych wielu innych tańców ludowych,

których nazwy częściowo wymienił i których melodie się dzięki niemu zachowały. To, co o naszych tańcach ludowych piszą przygodni ich entuzjaści, jak Brodziński, Gołębiowski i Kurpiński, a po nich Czerniawski, Gorzkowski, Glogier i późniejsi, jest może w niektórych szczegółach wielce cenne, ale najzupełniej niewystarczające. Na podstawie opisu już wymienionych pisarzy nikt nie odtworzył we wszystkich szczegółach tańca przez nich omówionego tym mniej, że nie uwzględniają oni wcale

melodii [...] Nic więc dziwnego, że dla etnografii polskiej jest dotąd taniec ludowy, choćby już z winy zaniedbań naszych etnografów, pozycją nieuchwytną, niemal abstrakcyjną, bo pozbawioną ścisłych danych”.

Zatem umiłowanie kultury ludowej, jak również chęć przekazania przysłemu pokoleniu zanikających bogatych tradycji tanecznych ludu śląskiego przez utrwalenie ich w zapisie słownym i graficznym w takiej formie, by istniała możliwość wiernego odtworzenia tańca, oto główny powód, który inspirował Stoińskiego w czasie tej benedyktyńskiej pracy.

Jednym z ludzi nauki, z którym Stoiński spotykał się w czasie II wojny światowej w Krakowie, był Józef Władysław Reiss (1879–1956). On również był świadkiem powstawania tej pracy. Pisał:

„Tak rozległej i wszechstronnej syn-tezy, poświęconej tańcom, jako wyrazowi odrębności narodowej, nie ma dotąd żadna inna literatura zagraniczna. To jest rewelacyjne dzieło, które po ukazaniu się w druku (o ile możliwości z prze-kładem na język angielski lub francuski) odsoni przed zdumionym światem naukowym zagranicy nieprzeczuwalne bogactwo i piękno naszej muzyki”.

Józef Ligęza (1910–1972), który był dyrektorem Muzeum Etnograficznego w Bytomiu, zamierzał wydać tę pracę Stoińskiego.

Nie zdążył.

Henryk Orzyszek

W czwartej części cyklu artykułów o „Piosence Kabaretowej” przybliżymy nieco bardziej twórczość kompozytora i aranżera – Andrzeja Borzyma, autora zbioru „Piosenki Starszych Panów na głosy mieszane” wydanego w 2003 roku przez wydawnictwo Triangel. Autorką opracowania jest Agata Krajewska – absolwentka Akademii Muzycznej w Katowicach w zakresie dyrygentury chóralnej. (red.)

Po to wiążą słowo z dźwiękiem
kompozytor i ten drugi,
żebyś nie był bez piosenki
żebyś nigdy jej nie zgubił...



Kabaret Starszych Panów – sukces (nie)gwarantowany

Andrzej Borzym jest absolwentem Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie w klasie dyrygentury prof. Henryka Wojnarowskiego. Jego ojciec, Juliusz Borzym w latach pięćdziesiątych poznał Jerzego Wasowskiego. W studiu M1 Polskiego Radia przy Myśliwieckiej, J. Borzym kompletował zespół instrumentalny, grał na instrumentach klawiszowych, jak również kierował zespołem, będąc takim prawdziwym *chef d'orchestre*. Opracowywał kompozycje napisane przez J. Wasowskiego na fortepianie i pomagał mu tworzyć instrumentację, gdyż Starszy Pan A (J. Wasowski) nie znał jeszcze zasad aranżacji oraz zapisu partyturowego. Syn Juliusza Borzyma – Andrzej, w latach osiemdziesiątych pracował jako asystent warszawskiej uczelni muzycznej, pełnił funkcję asystenta kierownika artystycznego Chóru Filharmonii Narodowej w Warszawie oraz był dyrygentem chórów: „Cantio Polonica”, Chóru Akademickiego Uniwersytetu Warszawskiego, Chóru Filharmonii w Las Palmas de Gran Canaria. Od 1994 roku do chwili obecnej prowadzi Chór Kameralny „Collegium Musicum” Uniwersytetu Warszawskiego. Dyrygent związany jest przede wszystkim z nurtem piosenki poetyckiej. Nietrudno domyślić się, że inspiracją do tworzenia aranżacji piosenek z Kabaretu Starszych Panów była obecność piosenek Starszych Panów w domu rodzinnym.

W maju 2016 roku przeprowadziłam wywiad z A. Borzymem, w którym pytałam aranżera o inspirację i okoliczności powstania zbioru „Piosenki Starszych Panów na głosy mieszane”. Poniżej fragment wywiadu:

Agata Krajewska: – Dariusz Mi-

chalski w publikacji „Starszy Pan A. Opowieść o Jerzym Wasowskim” wielokrotnie wspomina o współpracy Pana Ojca, Juliusza Borzyma z kompozytorem – Jerzym Wasowskim. Czy obecność piosenek kabaretowych w Pana rodzinnym domu stała się inspiracją do stworzenia aranżacji utworów z Kabaretu Starszych Panów?

Andrzej Borzym: – Ależ oczywiście. Mój Tata współpracował z panem Jerzym zarówno przy większości wieczorów kabaretu, jak i prawie w całym późniejszym cyklu *Divertiment*. Początkowo, zanim pan Jerzy nie zgłębił tajników sztuki instrumentacji, to właśnie Tata przekładał fakturę fortepianową na zespół instrumentalny. Były to czasy, w których telewizor nie był tak oczywistym sprzętem w każdym domu. Początkowo oglądaliśmy więc premiery kabaretu u sąsiadów, dopiero potem sprawiliśmy sobie odbiornik, co było traktowane jako element luksusu. Każdy wieczór premiery to było święto w naszym domu. Wszyscy od rana szykowali się na to, co nastąpi wieczorem. Początkowo programy szły na żywo, potem były nagrywane na tzw. „telerekordring” – taką celuloidową, bardzo nietrwałą taśmę – mogliśmy więc oglądać je wraz z Tatą. Po zakończeniu programu, Tata opowiadał nam o nagraaniach, o tym jakie dowcipy zrobiła Kalina, czy Gołas, jak reagowali na to obaj Starsi Panowie i w ten sposób jeszcze przez dłuższy czas przedłużaliśmy przebywanie w tym zaczarowanym i fascynującym świecie. Ja od dziecka znałem te wszystkie piosenki na pamięć – zostały one nagrane na płytach, wydano także takie zeszyty z nutami i tekstami – i choć wtedy nie byłem w stanie zrozumieć

wszystkich niuansów, jakie zawierały teksty pana Jeremiego, to z reakcji Rodziców i starszej siostry wnioskowałem, że mam szansę uczestniczenia w czymś niebывалым, wyjątkowym i SZALENIE WAŻNYM. Po latach sam miałem wielkie szczęście współpracowania z panem Jerzimm, współtworzenia nowych wersji tych wspaniałych piosenek, zarówno z Nim samym jak i z Magdą Umer, (...). A ponieważ od czterdziestu już lat jestem także chórmistrzem i aranżerem, rzeczą całkiem naturalną staje się fakt zaaranżowania przeze mnie tych piosenek na chór.

Zbiór „Piosenki Starszych Panów na głosy mieszane” zawiera piętnaście piosenek, opracowanych na cztero- oraz pięciogłosowy chór mieszany. Dziewięć piosenek umieszczonych w zbiorze pochodzi z widowiska Kabaret Starszych Panów, natomiast pozostałe sześć to aranżacje cyklu *Divertimento* oraz musicalu „Gołoledź”.

Pochodzące z Kabaretu piosenki opracowane w zbiorze to: *Herbatka*, *Wesołe jest życie stanszk*, *Ballada jarzynowa*, *Zmierzch*, *Rodzina, rodzina*, *Na całej polaci śnieg*, *Szarp pan bas!*, *No i jak tu nie jechać?*, *Piosenka jest dobra na wszystko!*

Po analizie kompozycji, która powstała jako dopełnienie niniejszego tematu, możemy wyszczególnić następujące wnioski:

– Andrzej Borzym zachowuje w swych aranżacjach główną myśl i konwencje muzyczne kompozytora zarówno co do formy, harmonii, jak i wyrazu artystycznego, o czym wspomina w wyżej wspomnianym wywiadzie: – Zawsze starałem się być jak najwierniejszy myśli kompozytora. ▶

Często zdarza się, że różne wersje jego piosenek mają zmienioną harmonię, czasem nawet rytmikę. Pan Jerzy bardzo tego nie lubił. I słusznie. Jego harmonia jest doskonała, więc po cóż to zmieniać?

– W opracowaniu na chór cztero- i pięciogłosowy, warstwa słowna zostaje podzielona pomiędzy głosy żeńskie i męskie, często eksponowane solistycznie, co nadaje ilustracyjność i podział na role, jak w teatrze. Podział na głosy powoduje, że słuchacz rozwiewa swoje wątpliwości co do wizerunku postaci występujących w piosenkach, a aranżer w pełni panuje nad kreowaniem bohaterów, co jest dodatkowym atutem w przypadku wykonywania piosenek bez przedstawienia kabaretowego na scenie.

– Chór podkreśla sens, morał i przesłanie warstwy słownej, jakże istotnej w piosence poetyckiej.

– Wstępy aranżacji są urozmaicone wokalizami i zwrotami nawiązującymi do jazzowej techniki scat-singing, co utrwała słuchacza w poczuciu, że jest to muzyka z pogranicza klasyki, rozrywki, jazzu z dodatkiem poezji i kabaretu.

Aranżer świadomie umożliwia swobodę wykonawczą i interpretacyjną dyrygentowi i chórzystom, godząc się na różnice w wykonaniach oraz przyzwalając na własne propozycje, np. zmiany barwy głosu, zwroty parlando. Dowolność ta ma odzwierciedlić charakter jaki powinna nieść piosenka kabaretowa.

Zbiór aranżacji A. Borzyma, dzięki przeznaczeniu na chór, umożliwia zapoznanie się z piosenką kabaretową nowym wykonawcom, reprezentującym pokolenie najmłodsze, niejednokrotnie niemające już styczności z Kabaretem Starszych Panów. Chórzycy należący do zespołów szkolnych, amatorskich, akademickich, mają szansę odkryć niepowtarzalny repertuar, starannie i fachowo opracowany, mający korzenie w świetności kabaretów lat pięćdziesiątych XX wieku.

W kolejnych częściach naszego kabaretowego cyklu, omówimy warstwę muzyczną i słowną z perspektywy Jerzego Wasowskiego i Jeremiego Przybory. Cały czas przecież staramy się odpowiedzieć na pytanie...czy jest piosenka kabaretowa? A jeśli kabaretowa, to czy też groteskowa i śmieszna?

Agata Krajewska

Chorzów. Uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Grzegorza Fitelberga w Chorzowie po raz kolejny zaprezentowali swoje umiejętności w ewangelickim kościele ks. Marcina Lutra. Ich koncert odbył się 5 kwietnia i zorganizowany został w ramach obchodzonych w parafiach uroczystości 500-lecia Reformacji. Chorzowska świątynia ewangelicka ma dobrą akustykę i zapewnia warunki sprzyjające występom adeptów sztuki muzycznej. Przed licznymi zgromadzonymi słuchaczami wystąpiły wokalistki – Weronika Kowolik i Monika Nowak, trębacz Bartosz Gosek, flecistka Zofia Ilnicka oraz gitarzysta Łukasz Orpik. Solistom towarzyszyła orkiestra smyczkowa Szkoły Muzycznej II stopnia pod dyrekcją Wojciecha Gwiszcza; *basso continuo* realizował Karol Kadłubowski. Szczególny aplauz publiczności wzbudził septet instrumentów dętych blaszanych, który pracuje pod kierunkiem Marka Przegendzy, aranżera znanych kompozycji różnych twórców.

W koncercie wziął również udział chór „Kamerton” przygotowany przez dr hab. Iwonę Bańską, który wraz z orkiestrą smyczkową wykonał Kantatę J. S. Bacha „Jesus bleibet meine Freude”. Oprócz kompozycji J. S. Bacha uczniowie wykonali fragmenty dzieł J. F. Haendla, A. Vivaldiego, M. Żebrowskiego i J. Charpentiera.

Koncert prowadziła Aleksandra Karwat.

(E.B.)

Wodzisław Śląski. Pod hasłem „A to Polska właśnie” 23 kwietnia w wodzisławskim kościele św. Herberta odbył się chórny koncert upamiętniający św. Jana Pawła II. Występy poprzedziła msza święta celebrowana przez kapelana okręgu wodzisławskiego ŚZChiO, ks. dziekana Janusza Badurę. O muzyczną oprawę liturgii zadbał Chór Męski „Echo” Biertułtowy. Zespół ten wziął następnie udział w koncercie, na którego program złożyły się ponadto występy zespołu „Kameleon”, zespołu wokalnego „Singers”, Chóru Kameralnego Przyjaciół SN-u oraz Orkiestry Górniczej „Marcel” z so-

listką, Joanną Spandel – sopran. Wydarzenie, nad którym kierownictwo artystyczne sprawował Tymoteusz Kubica, spotkało się z żywym odzwźwiękiem lokalnej społeczności. Chórny śpiewom przysłuchiwała się niemal siedmiuset osobowa gromada słuchaczy, którzy skorzystali z możliwości przekazania skromnego daru serca na rzecz powstającego w powiecie wodzisławskim hospicjum oraz bezpłatnej wypożyczalni sprzętu medycznego. Po występach odbyło się koleżeńskie spotkanie przy kawie i słodkich wypiekach, na które wykonawców i gości zaprosił organizator koncertu, Stowarzyszenie „Nasi Mieszkańcy”.

(K.D.)

Katowice. 27 kwietnia 2017 roku tutejszy świat muzyczny obiegła smutna wiadomość o śmierci Zygmunta Antonika – wybitnego organisty, kompozytora, pedagoga, organizatora i kierownika artystycznego festiwalu muzycznych, wieloletniego wykładowcy Akademii Muzycznej w Katowicach oraz Instytutu Muzyki Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Uroczystości żałobne odbyły się 4 maja w Archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Artysta spoczął na cmentarzu przy ulicy Francuskiej.



Z. Antonik przy organach katedry w Oliwie

Z. Antonik (6.12.1955–27.04.2017) w 1976 roku ukończył z wyróżnieniem klasę organów Łucji Krosny-Widerowej w PSM w Zabrze. Kształcił się następnie pod kierunkiem Henryka Klaji, Maurycego Merunowicza i Joachima Grubicha w Akademii Muzycznej w Katowicach. W sierpniu 1980 roku, jako stypendysta Rządu Belgijskiego uczestniczył w Mistrzowskim Kursie Organowym w Mechelen k. Brukseli.

Kurs prowadził wybitny organista, kompozytor i pedagog Flor Peeters. W latach 1995–1996 odbył studia podyplomowe w zakresie gry organowej pod kierunkiem prof. Juliana Gembalskiego. Jako solista i kameralista koncertował w Niemczech, Finlandii, Szwecji, republice Czeskiej, we Włoszech, Hiszpanii, Austrii, Szwajcarii. Był m.in. organizatorem i kierownikiem artystycznym Śląskiego Festiwalu Bachowskiego, założycielem i współorganizatorem klasy organów w Państwowej Szkole Muzycznej im. M. Karłowicza w Katowicach. Na jego dorobek składały się prawykonania dzieł wybitnych kompozytorów polskich, m.in. A. Glinkowskiego, R. Gabrysia, R. Hetmańczyka, A. Lasonia, W. Ciencały, E. Bogusławskiego, J. Świdra i B. Szabelskiego.

Kędzierzyn-Koźle. Chór „Lutnia” z Chorzowa gościł 12 maja br. w Salonie Muzyki i Literatury. Gospodarzem i organizatorem Salonu była Miejska Biblioteka Publiczna w Kędzierzynie-Koźlu.



Spotkanie poświęcone poezji i lirycie wokalne o tematyce maryjnej prowadzone przez Izabelę Migocz odbyło się w miejscowym kościele Wniebowzięcia NMP. Chorzowski chór pod kierunkiem Łukasza Szmigła wykonał m.in. utwory Josquina des Prés – Ave vera Virginitas, Jacoba Arcadelta – Ave Maria, Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego – *Omni die dic Marie*, Jana Zukowskiego – *Bogarodzico dziewico*, Józefa Świdra – *Modlitwa do Bogarodzicy*, Henryka Mikołaja Góreckiego – *Zdrowaś bądź Maryja*, Arvo Pärta – *Bogoroditse Djevo Radujsia*.



Podczas koncertu w kościele mariackim śpiewał m.in. Chór „Ogniwo”. Dyrygent W. Gwiszcz

Katowice. Z inicjatywy zarządu okręgu katowickiego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr w sobotę, 6 maja br. w kościele Mariackim w Katowicach odbył się kolejny koncert pieśni maryjnych. W ten sposób nawiązano do tradycji podobnych wieczorów chóralnych organizowanych w maju z udziałem chórów okręgu. W tym roku w koncercie uczestniczyły trzy zespoły: Chór Mieszany im. św. Cecylii z parafii św. Józefa Robotnika w Ka-

towicach – dyr. Sylwia Szymała, Chór Mieszany „Ogniwo” – dyr. Wojciech Gwiszcz i Chór Męski „Hejnał” z Piotrowic – dyr. Monika Madejska. Gospodarz katowickiej parafii mariackiej, ks. dr Andrzej Suchoń w swoim słowie wstępnym zwrócił m.in. uwagę na bardzo dobrą, wieloletnią współpracę zarządu okręgu i parafii. Prezes okręgu, Zdzisław Czenczek podziękował ks. proboszczowi za umożliwienie odbycia koncertu

w świątyni, która jest specjalnie do tego celu predestynowana. Prezes Czenczek przedstawiał występujące zespoły i zapowiadał śpiewane przez nie utwory. Po każdym z nich rozbrzmiewały gromkie brawa. Obecność słuchaczy i ich żywa reakcja dowodziła życzliwości i zainteresowania przedsięwzięciem. Po koncercie ks. dr A. Suchoń podziękował chórzystom za piękny śpiew ofiarowany Matce Bożej.

(Z.C.)



Chór „Lutnia” z Chorzowa ze swoim dyrygentem po występie w Kędzierzynie-Koźlu

Chorzów. Do największej neogotyckiej świątyni Kościoła Ewangelicko- Augsburgskiego Diecezji Katowickiej, chorzowskiego kościoła im. Marcina Lutra, przybyło 7 maja trzystu trzydziestu wykonawców zrzeszonych w siedemnastu parafialnych chórach i jednym zespołem instrumentalnym. Chorzowska parafia po raz dziewiąty gościła uczestników diecezjalnego święta pieśni ewangelickiej, którego historia i tradycja ukształtowana została podczas siedemdziesięciu poprzednich tego rodzaju muzycznych spotkań. Tegoroczne święto było siedemdziesiątym pierwszym z kolei. Wzięty w nim udział zespoły z Jastrzębia Zdroju (dyr. Aleksandra Marek), Orzesza (dyr. Anna Pojda), Mysłowic (dyr. Joanna Bliwert-Hoderny), Rybnika (dyr. Adelajda Romańska), Tychów (dyr. Dorota Kurowska), Zabrze (dyr. Barbara Dobkowska), Wirku (dyr. Zuzanna Kubies), Pszczyny (dyr. Aleksandra Niemiec), Żor (dyr. Aleksandra Maciejczyk), Gliwic, (dyr. Jan Lorek), Bytomia i Bytomia- Miechowic (dyr. Monika Woleńska),

Mikołowa (dyr. Dorota Kurowska), Golasowic (dyr. Albert Dziadek i Monika Mikier), Świętochłowic (dyr. Iga Eckert), Katowic (dyr. Aleksandra Maciejczyk), Chorzowa (dyr. Agnieszka Dobrakowska), Krakowa Zespół Wokalny im. Wacława z Szamotuł (dyr. Łukasz Laxy) i Zabrze – Instrumentalny Zespół Kameralny (dyr. Łukasz Unger). Każdy z wymienionych zespołów prezentował się w dwóch utworach, zapowiadanych przez proboszcza chorzowskiej parafii, księdza Bogusława Cichego. Warto podkreślić, że w niektórych zespołach śpiewają również księża; w Katowicach ks. bp dr Marian Niemiec, w Mikołowie ks. proboszcz ppłk Kornel Undas. W ramach święta sprawowane było także nabożeństwo, podczas którego Henryk Orzyszek wykonał na organach m.in. utwory Mikołaja z Krakowa i J.S. Bacha. Spośród zespołów, które uczestniczyły w święcie do Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr należą chóry „Cantate” z Chorzowa, „Largo Cantabile” z Katowic i „Jubilate Deo” z Mysłowic. (H.O)



Zbiorowy portret uczestników Święta Pieśni Ewangelickiej w Chorzowie.

Foto.: M. Wyszka

Wodzisław Śląski. W sobotę 13 maja, w dniu inauguracji obchodów setnej rocznicy objawień fatimskich w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Wodzisławiu Śl. odbył się koncert pieśni maryjnych zorganizowany przez Okręg Wodzisławski ŚZChiO, Urząd Miasta Wodzisławia Śl. oraz parafię WNMP. Prócz chóru „Echo”- Biertułtowy z Radlina w wydarzeniu udział wzięły: Chór Mieszany „Słowik n. Olzą” z Olzy, dyr. Tymoteusz Kubica (w zastępstwie, pod nieobecność dyrygenta zespołu) oraz Chór Mieszany „Assumptio” parafii WNMP, dyr. Ewa Mitko. „Echo” pod dyr. T. Kubicy zaśpiewało *Bogurodnicę*, utwór ks. J. Surzyńskiego *Nie opuszczaj nas*, *O Niepokalana* w opr. Z. Pinkawy, *Sancta Maria* Schweitzera oraz *Ave Maria*, które skomponował Bepi de Marzi. Na zakończenie połączone chóry wykonały Barkę ulubioną pieśń św. Jana Pawła II. Wszystkie zespoły otrzy-

mały okolicznościowe plakietki i dyplomy, wręczone przez proboszcza parafii WNMP w Wodzisławiu Śl. ks.

prałata Bogusława Płonkę i prezesa Okręgu Wodzisławskiego ŚZChiO, K. Dziubę. (K.D.)



Na zakończenie koncertu połączone chóry wykonały *Barkę*

Łaziska Górne. Orkiestra Dęta „Tauron” Wytwarzanie S.A. Oddział Łazińska oraz chóry „Harmonia” z Mikołowa, „Echo” Łaziska Górne, „Chopin” z Bujakowa i „Camerton” z Łazisk Górnych byli uczestnikami Nieszporów Koncertowych „Totus Tuus”. W hołdzie wdzięczności papieżowi Janowi Pawłowi II. Zaproszenie „na ten szczególnie wieczór poświęcony naszemu rodakowi, w którym muzyka i pieśń przeplatane będzie słowem świętego Papieża” do mieszkańców Łazisk kierowała parafia p.w. Matki Bożej Królowej Różańca Świętego, Towarzystwo Śpiewacze „Echo” oraz Okręg Mikołowski ŚZChiO. Wydarzenie miało miejsce 13 maja b.r., w dniu kolejnej rocznicy zamachu na Jana Pawła II.



Chorzów. Kolejny koncert z okazji święta reformacji odbył się dwudziestego pierwszego maja, w kościele ks. Marcina Lutra w Chorzowie. Pod kierunkiem Krzysztofa Dudzika zaprezentował się Chór Kameralny Akademii muzycznej im. Karola Szymanowskiego z Katowic, który jest jednym z reprezentacyjnych zespołów uczelni i laureatem wielu nagród. Naukę emisji głosu chórzystów prowadzi prof. Elżbieta Grodzka-Łopuszyńska.

– Słowo, idąc za myślą Jana Ewangelisty, które było na początku u Boga, dało początek wszystkiemu, co nas otacza. Muzyka, to pomysł człowieka na wyrażenie tego, czego ludzki język powiedzieć nie potrafi. Pragniemy dzisiaj z Państwem podzielić

się naszą pasją – muzyką, wyrażaną poprzez śpiew. Chcemy w niej wspólnie medytować teksty, w większości zaczerpnięte z kart Pisma Świętego – powiedział na wstępie Filip Białas, prelegent i członek chóru, który tak wprowadzał słuchaczy w treść i nastrój wykonywanych utworów.

Artyści katowickiej uczelni zaprezentowali dziesięć kompozycji, w tym m.in. motet *If ye love me*, renesansowego twórcy Thomasa Tallisa. Inspiracją do stworzenia tego utworu były słowa Jezusa zapisane w Ewangelii św. Jana: „Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Przyjaciela da wam, aby z wami był

na zawsze – Duch Prawdy”. Wykonano ponadto modlitwę siedmiu prośb, czyli Ojciec nasz – kompozycję niedawno zmarłego Józefa Świdra, profesora i dziekana katowickiej uczelni oraz fragment Psalmu 100 – *Jubilate Deo* w opracowaniu Adriana Robaka – śląskiego kompozytora młodego pokolenia.

Dziewiętnastoosobowy chór śpiewał wspaniale; w niektórych fragmentach imponował precyzją wykonawczą. Zadziwił ponadto swymi możliwościami i umiejętnościami głosowymi, zwłaszcza zdolnością pokonywania trudności, z jakimi zwykle radzą sobie instrumentalści orkiestry symfonicznej. Brawo! (H.O.)

Pszów. Koncert Pieśni Maryjnej – „Pszów 2017”, który odbył się 27 maja w Bazylice Narodzenia NMP w Pszowie zorganizowany został w roku kilku znaczących rocznic. W tym roku minęło 270 lat od zakończenia budowy obecnego kościoła, 155 lat od konsekracji, 20 lat od ustanowienia kościoła Bazyliką Mniejszą oraz 15 lat od ostatniej rekonstrukcji Cudownego Obrazu w imieniu papieża. Ze względu na obchodzony „Dzień Matki” śpiew chórów dedykowany był także przybyłym na koncert matkom. Dziesięć ich przedstawicielkom wręczone zostały piękne, czerwone róże.

Do udziału w koncercie zgłosiło się sześć zespołów śpiewaczych. Ostatecznie wystąpiło pięć zespołów: Chór Mieszany „Seraf” z Rybnika – dyr. Żaneta Wojacek, Chór Mieszany „Jadwiga” Wodzisław Śl.-Radlin – dyr. Donata Miłowska, Chór Męski „Echo”-Biertułtowy z Radlina – dyr. Tymoteusz Kubiśca, Chór Mieszany



Do udziału w koncercie zgłosiło się sześć zespołów, m.in. Chór Męski „Echo”-Biertułtowy z Radlina

„Moniuszko” z Czyżowic – dyr. Barbara Grobelny oraz Kameralny Chór „Lege Artis” z Pszowa – dyr. Szymon Staniszewski. Tworzyły one reprezentację dwu Okręgów ŚZChiO – wodzisławskiego i rybnickiego. Zróżnicowany program, obejmujący starannie dobrane i pięknie wykonane pieśni podobał się słuchaczom. W ich opinii koncert stał na bardzo wysokim poziomie artystycznym. O jego walorach z uznaniem wypowiadali się także zaproszeni goście. Wśród słuchaczy znajdowali się między innymi burmistrz Radlina Barbara Magiera i przedstawiciele UM Pszowa z przewodniczącym Ra-

dy Miasta Czesławem Krzystałą oraz Katarzyna Brachmańska. Koncert odbył się dzięki staraniom Okręgu Wodzisławskiego ŚZChiO wspartym przez Urzędę Miast Pszowa i Radlina oraz parafię Narodzenia NMP w Pszowie.

Występujące zespoły otrzymały okolicznościową plakietkę, pamiątkowy dyplom i książkę-album „Pszów Sanktuarium Nadziei” z podziękowaniem kustosa ks. Andrzeja Pyrsza, który napisał: „... dziękuję za udział w Koncercie, który wpisuje się w upamiętnienie [...] ważnych rocznic. Życzę opieki i wstawiennictwo Matki Bożej, Pani Uśmiechniętej”. (K.D.)

Cieszyn. Pięćdziesięciolecie pracy naukowej i dydaktycznej obchodziła niedawno prof. zw. dr hab. Krystyna Turek. Z tej okazji 31 maja w Cieszynie odbył się uroczysty koncert zorganizowany przez Zakład Teorii Muzyki, Kompozycji i Multimedii Instytutu Muzyki na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Wziął w nim udział kolekcja, przyjaciele i współpracownicy Jubilatki, znakomici artyści muzycy, będący pedagogami i pracownikami naukowymi Instytutu: Sabina Olbrich Szafraniec – sopran, Hubert Miśka – tenor, Tomasz Spaliński – gitara, Agnieszka Kopińska i Tomasz Orłow – fortepian. Pod kierunkiem Magdaleny Szyndler wystąpił również Międzywydziałowy Zespół Folklorystyczny „Folkuś”. Koncert prowadziła Małgorzata Mendel, słowo o Jubilatce wygłosiła Bogumiła Miśka. Zarząd Główny SZChiO reprezentował na uroczystości A. Wójcik – kolega Jubilatki z czasu studiów i przez wiele lat współpracow-



Sekretarz ZG SZChiO przekazał Jubilatce wierszowane wspomnienia z lat współpracy i okazjonalne życzenia

nik w Instytucie Muzyki UŚ.

Prof. Krystyna Turek jest znaną badaczką folkloru muzycznego, od 1973 roku związaną z Uniwersytetem Śląskim w Cieszynie. W latach 2003–2008 była Dyrektorem Instytutu Muzyki na Wydziale Artystycznym, zaś w latach 2008–2011 pełniła w tym Instytucie funkcję Kierownika Katedry Kompozycji i Teorii Muzyki. Jest wychowawczynią wielu pokoleń studentów wychowania muzycznego czy edukacji muzycznej. W swej pracy naukowej prof. Turek zajmowała się zwłaszcza śląską pieśnią ludową, ale także aksjologią i funkcjami folkloru, tradycją

ludową i dziedzictwem kulturowym, regionalizmem w edukacji społecznej, kulturą muzyczną Górnego Śląska. Jest autorką 10 książek i ponad 130 artykułów naukowych. Środowisko śpiewaków i muzyków zrzeszonych w SZChiO łączą z prof. Turek więzy szczerzej przyjaźni oraz pamięć wieloletniej współpracy.

Jubilatka, której z okazji pięćdziesięciolecia także na łamach „Śpiewaka” składamy gratulacje i życzenia dalszej owocnej działalności, uczestniczyła w organizowanych przez związek sesjach popularnonaukowych, była też recenzentką związkowych publikacji śpiewaczych.

Katowice. Dnia 2 czerwca 2017 miała miejsce niecodzienna uroczystość poświęcenia tablicy ku czci 14 najwybitniejszych ewangelików, związanych z życiem i działalnością Katowic. Tablica została umieszczona tuż przy południowej ścianie ewangelickiej katedry Zmartwychwstania Pańskiego, przy ul. Warszawskiej. Aktu odsłonięcia dokonali: ks. bp. Marian Niemiec oraz prezydent Katowic, Marcin Krupa. Artystyczną oprawę uroczystości stanowił znakomity Zespół Śpiewaków „Camerata Silesia”. Wśród nazwisk wyrytych na płycie, oprócz założycieli miasta, takich jak hr. Hubert Tiele-Winckler i Friedrich Wil-

helm Grundmann, znalazły się wybitne osoby ze świata muzyki: Fritz Lubrich – kompozytor i organista, prof. Karol Stryja – dyrygent, dyrektor Filharmonii Śląskiej, ks. Adam Hławiczka – kompozytor i organista, Jan Gawlas – kompozytor, organista, rektor Akademii Muzycznej.

(J.M.D.)

Stary Bohumin. W niedzielne popołudnie 4 czerwca 2017 roku na zaproszenie franciszkanina o. Kaliksta Mryki, proboszcza parafii Narodzenia NMP (Farni kostel Narození Panny Marie) w Starym Bohuminie (Cze-

chy), chór Męski „Echo”-Biertułtowy z Radlina uczestniczył w nabożeństwie związanym ze świętem Zesłania Ducha Świętego (Zielone Świątki). Zespół wykonał siedem pieśni śpiewanych na przemian z czeskimi wiernymi. Po nabożeństwie chórzystów „Echa” zaproszono na tradycyjną jajecznicę.

Tak zwana „zielonoświątkowa wajecznica” to dawny zwyczaj, do dziś pielęgnowany na Zaolziu. Nic dziwnego, że w różnych imprezach, pierwszego czerwcowego weekendu, dominowały plenerowe spotkania towarzyskie z jajecznicą w roli głównej. Jej smakowity zapach zaprawiony nutką wędzonki i świeżego szczypiorku w niedzielne, czerwcowe popołudnie unosił się między innymi w okolicach placu przy probostwie bohumieńskiej parafii. Porcje jajecznicy podaje się na kromkach chleba. Potężna wichura (na szczęście krótka), jaka przeszła nad Bohuminem w czasie posiłku nie zakłóciła atmosfery pełnego obustronnej serdeczności spotkania członków chóru z gospodarzami gościnnej parafii.

(K.D.)

Chorzów. Pracujący pod kierunkiem Andrzeja Kostrzewy Chór Mieszany „Seraf-Barbara” przy parafii św. Antoniego w Chorzowie-Batorym wykazuje się ostatnio sporą aktywnością. Utworzony w 1935 roku zespół śpiewaczy regularnie uczestniczy w Górnośląskich Prezentacjach Chórów i Orkiestr im. R. Hankego w popularnym chorzowskim Skansenie. Jako chór parafialny bierze udział przede wszystkim w uroczystościach religijnych. Trzeciego maja br. w kościele św. Barbary w Chorzowie uświetnił śpiewem celebrację mszy świętej i obchód pod pomnikiem Powstańca Śląskiego rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-go Maja z udziałem władz miasta. W dniu Uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (Boże Ciało, 15 czerwca 2017) chór „Seraf-Barbara” uczestniczył w tradycyjnej procesji jako wykonawca pieśni eucharystycznych śpiewanych przy czterech ołtarzach. W poświęconej niedzielę (18 czerwca) chorzowski chór śpiewał podczas mszy św. odpustowej z okazji święta patronalnego swojej parafii.

(G. S.)

Stare Tarnowice. W ramach Pierwszego Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Renesansowej 3 czerwca br. w odrestaurowanym wnętrzu tutejszego zamku odbył się występ Młodzieżowego Chóru Kameralnego „Rapsodia” ze stolicy słonecznej Mołdawii, Kiszyniowa. Przed wizytą w Starych Tarnowicach młodzi wykonawcy dali się poznać miłośnikom muzyki



Urok młodości i wokalnych możliwości Kameralnego Chóru „Rapsodia” z Kiszyniowa mógł budzić zachwyty

chóralnej w Zabrze. Śląskie występy chóru były częścią trasy koncertowej związanej z udziałem w Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Cerkiewnej „Hajnowka” 2017. Mołdawski zespół występował już w Polsce, m.in. w 2005 roku w Gliwicach na koncercie z cyklu „Lato w mieście” z repertuarem współczesnym oraz w Warszawie w szkole Lauder Mo-

rasha z widowiskiem muzycznym o Jerzym Korczaku. Na repertuar sympatycznego chóru młodych śpiewaków składają się utwory różnych epok i kręgów kulturowych. Obok muzyki renesansowej chórzycy z Mołdawii włączają do swoich programów muzykę sakralną kościoła prawosławnego i katolickiego, opracowania pieśni ludowych a nawet utwory jazzowe. W 2006 roku chór z Kiszyniowa reprezentował Mołdawię na międzynarodowym konkursie Madame Butterfly w Nagasaki. W Starych Tarnowicach śpiewająca młodzież z Mołdawii przedstawiła życzliwie przez słuchaczy przyjęty przekrój swego repertuaru. Znalazło się w nim miejsce m.in. dla efektownego opracowania popularnej śląskiej pieśni ludowej *Szła dziewczeczka do laseczka*..

biejący był już bowiem oddany do druku. Na podstawie nadesłanego zaproszenie możemy jednak odnotować, że wykonawcami śląskich pieśnierek na koncercie „Trojoka” byli: Chór „Brzezie” z Raciborza-Brzezia – dyr. Aleksandra Gamrot, Chór „Cecylia” z Krzanowic – dyr. Kornelia Pawliczek-Błońska, Chór Żeński „Vivo” z Raciborza – dyr. Urszula Franke, Chór Eichendorffa z Raciborza – dyr. Anna Dawidów, Zespół Wokalny Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowoczesna” – dyr. Jan Dubiel. Ponadto w imprezie udział wzięli: Kwartet fletowy z Krzyżanowic – kier. A. Dawidów, Zespół Pieśni i Tańca „Strzecha” im. Joli Rymczy – kier. Aleksandra Węgierska i Adam Gawron – solista Stowarzyszenia Kultury Ziemi Raciborskiej „Źródło”. Koncert prowadziła A. Węgierska.

Bielsko-Biała. Zbliża się Międzynarodowy Festiwal Chórów „Gaude Cantem”. W tym roku impreza, organizowana już po raz trzynasty, odbędzie się w dniach 12–15 października. Przypomnijmy, że „Gaude Cantem” jest najważniejszą z imprez chóralnych Oddziału Bielskiego PZChO i cieszy się znakomitą renomą. Festiwal ma charakter konkursu, w którym uczestniczyć mogą chóry dziecięce, młodzieżowe, jednorodne, akademickie, kameralne (do 16 osób), mieszane. Podobnie jak w ubiegłym roku w ramach „Gaude Cantem” odbędzie się również przegląd chórów seniora przeznaczony dla amatorskich chórów osób dorosłych, w których składzie min. 30% stanowią osoby w wieku 60+. W roku 2016 w Przeglądzie uczestniczył m.in. wyróżniony brązowym dyplomem Chór Mieszany Towarzystwa Śpiewaczego „Modus Vivendi” z Katowic-Piotrowic. Na program Festiwalu składają się m.in. warsztaty chóralne oraz seminarium dla dyrygentów chórów. Szczegóły na stronie internetowej (www.gaudecantem.pl) oraz na reproduktowanej obok ulotce.

Na podstawie informacji własnych oraz korespondencji nadesłanych przez Ewę Boczek (E.B.), Krystiana Dziubę (K.D.), Zdzisława Czenczka (Z.C.), Henryka Orzyszka (H.O.), Jana M. Dygę (J.M.D.) i Genowefę Stachowiak (G.S.) opracowała – Barbara Czaykowska

Radlin. Żeby móc dobrze śpiewać w chórze (zespolu śpiewaczym) trzeba systematycznie uczestniczyć w próbach (lekcjach śpiewu). W przypadku naszego chóru męskiego „Echo” próby odbywają się w Miejskim Ośrodku Kultury (MOK) w Radlinie. W skład zespołu, którego dyrygentem jest Tymoteusz Kubica, wchodzi 24 mężczyzn. Próbę zaczynamy od tzw. rozśpiewania. To zajęcie mające na celu przygotowanie aparatu mowy do „pracy”. Pod okiem dyrygenta wykonujemy ćwiczenia rozgrzewające struny głosowe aby następnie przejść do ćwiczeń oddechowych oraz poprawiających dykcję. To w sumie bardzo proste ale potrzebne, prowadzące do tego, że trud na próbach procentuje podczas występów, a jednocześnie budzi w nas przyjemność zespołowego śpiewania. W 2018 roku chór „Echo” będzie obchodził jubileusz 90.letnia swojej działalności, dlatego zwracamy się do męskiej części radlinian (młodzież i dorośli) do za-

silienia naszych szeregów abyśmy mogli godnie zaprezentować się podczas tego znanego jubileuszu. Próby odbywają się w Miejskim Ośrodku Kultury w Radlinie ul. Mariacka 9, we wtorki i piątki o godzinie 17:00. Przyjdź, pomóż, a nie pożałujesz, zostaniesz przyjęty bez jakiegokolwiek „egzaminu”. Chciałoby się powiedzieć; „każdy głos na wagę złota”!

(K.D.)

Racibórz. Okręg raciborski Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr prowadzi ostatnio ożywioną działalność. Jej wyrazem jest między innymi odnowienie tradycji lokalnej „Trojoka Śląskiego”. W tym roku imprezę zorganizowano po raz dwudziesty czwarty. Jak na to wskazuje skierowane do środowiska śpiewaczego zaproszenie, odbyła się ona 30 czerwca br. w Raciborskim Centrum Kultury. W raciborskim trójkowym koncercie „Śpiewak” nie uczestniczył, numer



ŚLĄSKI ZWIĄZEK CHÓRÓW I ORKIESTR, ZARZĄD GŁÓWNY W KATOWICACH
 OKRĘG CHORZOWSKO - ŚWIĘTOCHŁOWICKI SZCZEGÓLNY W CHORZOWIE
 GÓRNOŚLĄSKI PARK ETNOGRAFICZNY „SKANSEN” W CHORZOWIE

XXV GÓRNOŚLĄSKIE PREZENTACJE CHÓRÓW I ORKIESTR im. Rajmunda HANKEGO AMFITEATR GÓRNOŚLĄSKIEGO PARKU ETNOGRAFICZNEGO „SKANSEN” W CHORZOWIE 10 CZERWCA 2017 r. godz. 13.30 - 18.00

Orkiestra Dęta Tramwaje Śląskie - dyrygent - Krzysztof Róg
 Chór Mieszany „Luthia” Chorzów - dyrygent - Łukasz Szmingiel
 Chór Mieszany „Zorza” Wiry - dyrygent - Lilianna Czajkowska
 Chór „Sekakuro Sekaset” Siilinjärvi, Finlandia - dyrygent - Ulla Savolainen
 Zespół Wokalno - Taneczny „Ślązaczek” Katowice - dyrygent - Bożena CzYZ
 Chór Kameralny „Fermata” Katowice - dyrygent - Magdalena Pilarczyk
 Chór „Echo” Łaziska Górne - dyrygent - Donata Dłubis
 Chór „Gwiazda” Chorzów - dyrygent - Danuta Domańska-Garczarczyk
 Zespół Dziecięcy „Piaśniki” Świętochłowice - instruktorzy - Irena Kancelarz, Kamila Wójcik
 Chór „Magnificat” Świętochłowice - dyrygent - Maria Słowik Tudzier
 Chór „Seraf Barbara” Chorzów - dyrygent - Andrzej Kostrewa
 Młodzieżowa Orkiestra Dęta OSP „Strazak” Wojkowie Kościelne - dyrygent - Józef Marczyński

XXV ŚWIĘTO ŚLĄSKIEJ PIEŚNI CHÓRALNEJ „TROJOK ŚLĄSKI”

XXII MIĘDZYNARODOWA NAGRODA
 PREZYDENTA MIASTA KATOWICE im. ŚL. MONIUSZKI

17 CZERWCA 2017 (SOBOTA)

PATRONAT HONOROWY PREZYDENT MIASTA KATOWICE MARCIN KRUPA

godz. 14.00 **MSZA ŚW. POLOWA W AMFITEATRZE ZADOLE**

w intencji amatorskiego ruchu śpiewaczo-muzycznego. Śląska, Zaolzia
 i Unii Chórów Czeskich oraz sprzymierzeńców.

godz. 15.00 **OTWARCIE ŚWIĘTA**

Orkiestra Dęta TAURON Wytworzenie Oddz. Elektroinria „ŁAZISKA” z Łazisk G.

Węrczenie Międzynarodowych Nagród Prezydenta Miasta Katowice im. S. Moniuszki

KONCERT

wykonawcy:

- Chór „Janacek” Frydlant nad Ostrawą, Republika Czeska.
- Chór „Sucha” z Suchej Góry, Republika Czeska, dyr. Tomasz Pivko.
- Chór „Lira” z Karviny, Republika Czeska, dyr. Beata Pilsniak-Hojka
- Chór „Dzwiek” z Karviny, Republika Czeska, dyr. Tomasz Pivko.
- Chór „Echo” z Bielska Białej dyr. Teresa Adamus.
- Chór „Echo” z Łazisk Górnych dyr. Donata Dłubis.
- Chór „Jutrzenka” Nakło Śląskie dyr. Ewa Zyg.
- Chór „Modus Vivendi” z Katowic Piotrowic dyr. Oskar Zgola.
- Chór „Luthia” z Chorzowa dyr. Łukasz Szmingiel.
- Śląski Chór Górniczy „Polonia Harmonia” z Piekar Śląskich dyr. Iwona Melson.
- Zespół Dziecięcy Wokalno-Taneczny „Piaśniki” z Świętochłowic dyr. Irena Kancelarz, Kamila Wójcik
- Orkiestra Dęta „BYTOM” z Bytomia Miedchowic dyr. Józef Słodczyk

Konferansjer: **Andrzej Wójcik**

Organizator: Śląski Związek Chórów i Orkiestr w Katowicach

Współorganizatorzy: Biblioteka Śląska, Chór „Piaśniki” Katowice, Chór „Seraf Barbara” Chorzów, OSP „Strazak” Wojkowie Kościelne w RZC

Sponsorzy: Izabela Węgrzyn, Dariańska Sabina, Marcin Krupa, Magazyn Kulturowy Porocowice i Okolice

Partnerzy: GALIK PRINT, POKŁIK 3d

Projekt współwzrost: Samorząd Woj. Śląskiego, UM Katowice, Biblioteka Śląska

KATOWICE

Biblioteka Śląska